

Historia. Karol Krasnodębski – tarnowski filar „Solidarności” **str. 12**



FOT. ARCHIWUM IPN

Obława krakowskiej policji na wyjątkowo przebiegłego kasjarza. W ruch poszły pistolety i granaty z gazem łzawiącym – **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Nr 53 (24 830)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Czwartek, 5.03.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Koleją z Krakowa do Proszowic i jeszcze dalej. „To wielka szansa na rozwój” **str. 4**



FOT. ANNA KACZMARZ

Nowohuckie podwórka do rewitalizacji. Kraków ma na to miliony **str. 4**

Królewski grozi, że Wisła nie pojedzie na mecz do Wrocławia. Stawką jest walkower i awans **str. 16**



FOT. WOJCIECH MATYSIK



KULTURA

Wypiański dla przedszkolaków w krakowskim Teatrze Groteska str. 6

FOT. WOJCIECH MATYSIK

MAŁOPOLSKA MNIEJ DZIECI = SZKOŁY I PRZEDSZKOLA DO LIKWIDACJI

Niż demograficzny już zbiera żniwo

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Zmienia się mapa edukacyjna Krakowa i innych miejscowości w Małopolsce. „Pogarszająca się sytuacja demograficzna jest faktem” - kwituje kuratorium w Krakowie i przekazuje informacje o planowanych likwidacjach szkół i przedszkoli.

2 marca w Krakowie rozpoczęła się rekrutacja do klas pierwszych podstawówek. Nabór jest prowadzony do 113 szkół samorządowych. W edukacyjnej ofercie zabraknie Szkoły Podstawowej nr 19 im. Księcia Józefa Poniatowskiego z ul. Senatorskiej 35. Odtąd nie będzie do niej naboru, w następnych latach będzie stopniowo wygaszana i docelowo ma ulec likwidacji 31 sierpnia 2031 r.

Krakowski magistrat podaje również, że sieć szkół ulegnie niewielkiej zmianie. Planowana jest reorganizacja, która wywołuje emocje wśród rodziców uczniów. Urzędnicy tłumaczą, że wobec obserwowanych zmian demograficznych miasto analizuje długofalowo funkcjonowanie sieci szkół, kierując się potrzebą zapewnienia jej stabilności oraz wysokiej jakości kształcenia. „Działania te mają charakter planistyczny i nie przesądzą o konkretnych rozwiązaniach organizacyjnych, a ich celem jest jak najlepsze przygotowanie systemu oświaty na przyszłe wyzwania” - podkreślają.

Co do likwidacji placówek dla najmłodszych Krakowian, w stolicy Małopolski planowana jest jeszcze likwidacja dodatkowej lokalizacji prowadzenia zajęć - przy ulicy Tynieckiej - Samorządowego Przedszkola nr 133 im. Ojca Leona Knabita.

A planowane zamknięcia szkół i przedszkoli w pozostałej części Mało-



FOT. ANNA KACZMARZ

Coraz więcej pustych ławek w małopolskich placówkach oświatowych. Widać już, niestety, zapaść demograficzną

polski? Jak przekazało nam kuratorium w Krakowie, Małopolski Kurator Oświaty otrzymał w tym roku szkolnym wnioski jednostek samorządu terytorialnego o zaopiniowanie zamiaru likwidacji następujących szkół: Publicznej Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Jaworsku, Szkoły Podstawowej w Stadłach, Szkoły Podstawowej dla Dorosłych w Trzebini, Szkoły Podstawowej im. Oskara Kolberga w Pozowicach, Szkoły Podstawowej w Wieprzcu, Szkoły Podstawowej w Pstroszycach oraz likwidacji dodatkowej lokalizacji prowadzenia zajęć Szkoły Podstawowej nr 2 im. Mikołaja Kopernika w Brzeszczach, a także likwidacji: Punktu Przedszkolnego przy Szkole Podstawowej nr 4 w Rabce-Zdroju, Punktu Przedszkolnego przy Szkole Podstawowej w Rdzawce, Punktu Przedszkolnego przy Szkole Podstawowej w Ponicach, Punktu Przedszkolnego w Nadzowie oraz Punktu Przedszkolnego w Czuszuwie.

Do Kuratorium Oświaty w Krakowie wpłynęły też wnioski dotyczące likwidacji oddziałów przedszkolnych: w Publicznej Szkole Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Złotej, w Publicznej Szkole Podstawowej im. ks. prof. Józefa Tischnera w Domoślavicach oraz w Szkole Podstawowej w Świątnikach Górnych.

- Główną przyczyną zamiaru likwidacji szkół podawaną przez organy prowadzące jest sytuacja demograficzna: malejąca liczba uczniów, brak uczniów w niektórych rocznikach (lub brak dzieci w punktach przedszkolnych) - potwierdza Gabriela Olszowska, małopolska kurator oświaty.

Dopytywaliśmy, czy sytuacja demograficzna w Krakowie i Małopolsce wskazuje na to, że w następnych latach będziemy obserwować postępującą likwidację szkół. - Tak, pogarszająca się sytuacja demograficzna jest faktem - przyznaje kurator.

Czytaj str. 3

Lunapark w centrum Zakopanego świeci, miga i kusi turystów

Ta nowa atrakcja wpisuje się w szerszy obraz zmian na Krupówkach i oczekiwań turystów. Czy w takim kierunku chce podążać miasto pod Giewontem? **str. 5**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



9 770137 908043



Ewakuacja Polaków z Bliskiego Wschodu nabiera tempa str. 7

Jutro w Dzienniku Polskim PULS

● Krakowscy naukowcy pracują nad metodą, która może zmienić leczenie glejaka. Zespół uczonych z UJ opracował metodę podawania leku bezpośrednio do mózgu

Beata Busz
publicystka



SAME PIENIĄDZĘ DZIECI NIE DAJĄ

Współczynnik dzietności spadł u nas już do 1,01. Dla zobrazowania powagi sytuacji wspomnę, że powinien on wynosić 2,1. Lekiem na zbyt małą liczbę urodzeń miał być program PiS 800 plus, siłą rozpędu kontynuowany przez Platformę. Jednak nie przyniósł on spodziewanych rezultatów. Pomimo ogromnych wydatków z państwowej kasy - tylko w zeszłym roku poszło na to prawie 63 mld zł - dzieci rodzi się coraz mniej. Sukcesu nie można też odrzucić w przypadku „babciowego”, które pochłonęło kolejne 6 mld zł.

Co jakiś czas pojawiają się pomysły jak sprawić, byśmy rozmnażali się niczym przysłówowe króliki. Podczas ostatniej kampanii prezydenckiej jeden z kandydatów obiecywał nawet program Król plus z bonami do siłowni i SPA dla podniesienia atrakcyjności fizycznej przyszłych rodziców. Nie uwiódł wyborców, bo skończył z marnym wynikiem. Ale natura nie znosi próżni i oto mamy nowy pomysł - program 200 000 plus, autorstwa Klubu Jagiellońskiego. Co się pod nim kryje? Pomysłodawcy proponują, by począwszy od 2027 roku w ciągu miesiąca od urodzenia dziecka na konto rodziców wpływała okrągła sumka - 208 800 zł. Dlaczego akurat tyle? Prosta arytmetyka: to równowartość wypłacanego przez 18 lat świadczenia 800 plus (172 800 zł) oraz wsparcia w ramach „babciowego” (36 000 zł). Jednocześnie rodzice mieliby możliwość wyboru: skorzystać z jednorazowego przelewu lub pozostać przy comiesięcznych wypłatach. I tak, wracamy do punktu wyjścia...

Tymczasem konieczne są rozwiązania uwzględniające postulaty rodziców i tych, którzy dopiero przymierzają się do rodzicielstwa. To m.in. poprawa dostępności mieszkań i tanie kredyty na ich zakup, dostęp do żłobków i przedszkoli, ułatwienia w godzeniu pracy z rodzicielstwem, stabilność zatrudnienia i praw kobiet - niezależnie od poglądów opcji rządzącej. Swoją cegiełkę dołożyły też social media promujące konsumpcyjny styl życia. I strach przed wojną.

Nie ma co się łudzić, w demografii nic się nie zmieni dopóki politycy w polityce prorodzinnej stosować będą proste rozdawnictwo. I nie rozumieją, że w tak delikatnej materii jaką jest planowanie rodziny pieniądze to nie wszystko...

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIS

MAX 10°C MIN 5°C



Wiatr pfn.-zach. 8 km/h
Bezchmurnie, opady deszczu nie są przewidywane

JUTRO

MAX 10°C MIN 4°C



Wiatr wsch. 12 km/h
Zachmurzenie zmienne, możliwe przejaśnienia, bez opadów

LOT NAD KLIMKÓWKĄ

Jeszcze wypełniony lodowymi krami zbiornik w Klimkówce (pow. gorlicki) daje nadzieję, że gdy cały śnieg w gorlickich lasach stopnieje i woda wpłynie do zalewu, wreszcie będzie gdzie latem wędkować, kąpać się, plażować i odpoczywać. Na razie nieśmiało pod wodą kryją się kolejne brzozy i choć niektóre już zniknęły, zbiornik jest wypełniony w niespełna połowie. Przedstawiamy zdjęcie z podniebnej podróży nad Klimkówką, na którą wybrał się Piotr Szczurba, motoparalotniarz z Woli Łużańskiej. Agnieszka Nigbor-Chmura



FOT. PIOTR SZCZERBA

ROZMOWA DNIA

Nadal o losie chorych na raka decyduje kod pocztowy

Jolanta Gromadzka-Anzelewicz
jolanta.gromadzka@polskapress.pl

- Krajowa Sieć Onkologiczna była źle zaprojektowana. Oznacza to wydanie ogromnych środków bez stworzenia sprawnie działającej struktury - twierdzi prof. Jacek Jassem, onkolog, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk

Jakie szanse na skuteczne leczenie ma mieszkanka małej miejscowości, która trafi do szpitala z rozpoznaniem nowotworu?

To bardzo ważne pytanie. Wprowadzenie Krajowej Sieci Onkologicznej (KSO) miało wyrównać szanse pacjentów niezależnie od miejsca, gdzie mieszkają. Leczenie miało być prowadzone według jednolitych standardów i monitorowane. Problem polega na tym, że dziś nie mamy narzędzi, by sprawdzić czy tak się dzieje.

Sieć miała ruszyć 1 kwietnia 2025 roku i być przełomem w leczeniu nowotworów. Dlaczego do dziś nie działa?

Została źle zaprojektowana. Nie stworzono żadnego systemu. Ogromne pieniądze zostały wyrzucone w błoto.

Jakie to były koszty?

Sam pilotaż kosztował około 150 milionów złotych. Projekt wpisano także do Krajowego Planu Odbudowy, co dodatkowo ograniczyło możliwości

jego głębszej korekty. Obecny rząd próbuje go modyfikować, aby nie utracić środków europejskich, jednak działa w ramach konstrukcji obciążonej pierwotnymi wadami.

Czy karta e-DiLO, która miała ułatwić chorym leczenie funkcjonuje?

Nie w sposób, który pozwalałby mówić o realnym monitorowaniu jakości. Karta e-DiLO ma zacząć obowiązywać dopiero od początku 2027 roku. I to najlepiej pokazuje, że system nie został zaprogramowany w sposób operacyjny. Wprowadzenie e-DiLO wymaga nowelizacji ustawy, bo kiedy w 2015 roku wprowadzono ten dokument, nie przewidziano, że kiedyś wersja papierowa będzie zastąpiona elektroniczną.

Czy pacjenci mają dziś gwarancję leczenia zgodnego z aktualną wiedzą?

Dostęp do nowoczesnych terapii znacząco się poprawił. Problemem pozostaje brak jednolitego nadzoru nad przestrzeganiem standardów.

Czy pacjent może sprawdzić, który ośrodek leczy najlepiej?

Pacjenci dowiadują się tego w poczekalni. Bo w tym szpitalu ciotki pomogły, a w innym nie pomogły...Takie są realia. A najgorsze jest to, że nie ma mechanizmów, by wprowadzić działania naprawcze, bo ustawa o sieci nie przyniosła rozwiązań systemowych.



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

PRZYRODA

Czekamy na podbiał

Wiosna czyni olbrzymie postępy. Kolejny dzień w samo południe termometry pokazują grubo powyżej dziesięciu stopni, ale nocny mróz dodaje, że wciąż mamy zimą.

Do prawdziwej wiosny brakuje mi kwiatów. Choćby mojego ulubionego podbiału. To jeden z pięknych zwiastunów wiosny o dziwacznych, ludowych nazwach. Czy można być jednocześnie nazywanym Bożym licznikiem i ośłą stopą? Można, jeśli w ofercie ma się wczesnowiosenne kwiaty żółtej barwy, a chwilę później okazałe liście. Dla nas to podbiał pospolity.

Na przedwiosniu kwitnie wszędzie - od wilgotnych brzegów rzek, po suche skarpy. Przeżyje nawet na tramwajowych torowiskach. Żółte kwiaty średnicy półtłotówki są błogostawieństwem dla przebudzonych owadów. Pełne nektaru i pyłku, w ciepłe dni karmią roje pszczoł. I pewnie dlatego zastrzyżył sobie na nazwę Bożego licznika. Ośła stopa brzmi mniej ładnie, ale to zapewne przez podobieństwo liści sercowatego kształtu do śladu oślego kopyta. Przy okazji: syrop z kwiatów zasypanych cukrem daje rewelacyjny środek na kaszel. Jeśli użyć miodu, to lekarstwo zamieni się słodki przysmak. Mniej apetyczne, lecz równie kojące działanie mają herbatki z liści. Pod warunkiem, iż surowiec zostanie zebrany jak najdalej od asfaltu czy wysypisk śmieci. Najsmutniejsze na koniec: w ogrodach podbiał uchodzi za uciążliwy chwast. Zamiast pracowicie niszczyć, można go po prostu zjeść.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

50

Tyle ławek ustawiono w ostatnich tygodniach na przystankach komunikacji miejskiej na terenie Krakowa, w ramach „Paktu dla krakowskich osiedli”.

KOMUNIKACJA MIEJSKA
Od 2 marca w Krakowie obowiązuje nowa taryfa biletowa. Bilety okresowe imienne mieszkańca (I strefa) kosztują: na 1 linię – normalny 72 zł, ulgowy 36 zł; sieciowy – 99 zł/49,50 zł, dla firm 89 zł; półroczny – 515 zł/257,50 zł; stu-

dencki roczny – ulgowy 470 zł. Ceny biletów jednorazowych (1 przejazd) to: 6 zł normalny i 3 zł ulgowy, a biletów czasowych: 15-minutowy – 4 zł normalny/2 zł ulgowy; 30-minutowy – 6 zł/3 zł; 60-minutowy – 8 zł/4 zł; 90-minutowy – 9 zł/4,50 zł.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

EDUKACJA MNIEJ DZIECI TO MNIEJ SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI. NIŻ DEMOGRAFICZNY ZBIERA W MAŁOPOLSCE ŻNIWO

Placówki oświatowe do likwidacji

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

- Pogarszająca się sytuacja demograficzna jest faktem - przynajmniej krakowskie kuratorium oświaty, do którego spływają wnioski od małopolskich samorządów w sprawie likwidacji szkół i przedszkoli.

2 marca w Krakowie ruszyła rekrutacja do klas pierwszych podstawówek. Nabór jest prowadzony do 113 szkół samorządowych. To o jedną placówkę mniej niż rok wcześniej - SP nr 19 z ul. Senatorskiej, która ma być wygaszana. Miasto nie otworzy w tym roku nowej szkoły, a sieć szkół ulegnie niewielkiej zmianie. W związku z procesem wygaszania SP nr 19 obwody okolicznych szkół zostaną zreorganizowane. Zmieni się obwód SP nr 31 i nr 32, które przejmą ulice znajdujące się dotychczas w obwodzie SP nr 19.

- W związku z zakończeniem rozbudowy Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 15 przy ul. Grochowej 23 SP nr 8 wchodząca w skład tego zespołu będzie dysponować nowym budynkiem i zwiększy się jej obwód o fragment obwodu SP nr 47. Zakończy się także rozbudowa i przebudowa SP nr 124 przy ul. Sucharskiego - podaje Małgorzata Tabaszewska z biura prasowego Urzędu Miasta Krakowa.

W Krakowie planowana jest też pewna reorganizacja, która już wywołała emocje wśród ro-

dziców uczniów. Chodzi o połączenie SP nr 104 z XXI LO poprzez utworzenie zespołu szkół. Jak przekazali nam rodzice uczniów SP nr 104, taka reorganizacja budzi zasadnicze wątpliwości dotyczące bezpieczeństwa dzieci, warunków nauki i realnych możliwości lokalowych budynku. W jednym obiekcie mają bowiem funkcjonować trzy różne placówki edukacyjne: SP nr 104, Niepubliczna Szkoła Podstawowa Specjalna „Umiem” w Krakowie oraz XXI LO.

Rodzice dzieci z podstawówki wytykają władzom miasta, że do niewielkiej, kameralnej szkoły podstawowej (124 uczniów) planuje się wprowadzenie dodatkowo ok. 150 uczniów liceum, bez przedstawienia wiążących decyzji dotyczących rozbudowy lub modernizacji infrastruktury.

Jeden z rodziców opisuje: „Szczególne obawy budzi planowane rozmieszczenie uczniów. Na jednym piętrze budynku, na jednym wąskim korytarzu planuje się skumulowanie kilkuset uczniów w bardzo różnym wieku. W czasie przerw międzylekcyjnych przestrzeń ta stanie się faktycznie niemożliwa do bezpiecznego poruszania się”.

Rodzice dzieci z SP 104 domagają się więc wstrzymania procesu łączenia szkół, a magistrat tłumaczy, że miasto podejmuje działania zmierzające do znalezienia nowej, docelowej lokalizacji dla XXI LO. „Obecnie miasto



Coraz mniej dzieci. Na forach samorządowców wręcz mówi się o zapaści demograficznej

nie dysponuje odrębnym budynkiem, który mógłby zostać przeznaczony wyłącznie na potrzeby liceum. W związku z powyższym prowadzone są działania i sprawdzane różne możliwe rozwiązania organizacyjne i lokalowe” - informuje Wydział Edukacji i Projektów Edukacyjnych UMK.

Urzednicy tłumaczą też, że wobec obserwowanych zmian demograficznych miasto analizuje długofalowo funkcjonowanie sieci szkół, kierując się po-

trebą zapewnienia jej stabilności oraz wysokiej jakości kształcenia. „Działania te mają charakter planistyczny i nie przesądzą o konkretnych rozwiązaniach organizacyjnych, a ich celem jest jak najlepsze przygotowanie systemu oświaty na przyszłe wyzwania” - podkreślają.

Co do likwidacji placówek dla najmłodszych Krakowian, w stolicy Małopolski planowana jest jeszcze likwidacja dodatkowej lokalizacji prowadzącej zajęcia - przy ulicy Tynieckiej - Sa-

morządowego Przedszkola nr 133 im. Ojca Leona Knabita (wchodzi ono w skład Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 22 w Krakowie).

Kuratorium oświaty w Krakowie otrzymało również w tym roku szkolnym kilkanaście wniosków od małopolskich samorządów o zaopiniowanie zamiaru likwidacji szkół i przedszkoli. Powód? Malejąca liczba uczniów i brak dzieci w niektórych rocznikach. - Pogarszająca się sytuacja demograficzna jest faktem -

kwituje Gabriela Olszowska, małopolska kurator oświaty.

Z tego powodu do likwidacji planowane są m.in. szkoły podstawowe w Jaworsku, Stadłach, Trzebini, Pozowicach, Wieprzcu, Pstroszycach, Brzeszczach, a także punkty i oddziały przedszkolne w Rabce-Zdroju, Rdzawce, Ponicach, Nadzowie, Cuszowie, Żłotej, Domoślavicach i Świątnikach Górnych.

Odpowiedzią na niż demograficzny jest także łączenie szkół i przedszkoli w zespoły. Takie zmiany organizacyjne w oświacie zaplanowano w Tarnowie, Rabce-Zdroju, Rabie Wyżnej.

Tarnowscy urzędnicy przekonują, że to jedyny ratunek przed likwidacją placówek i masowymi zwolnieniami. „Powodem zmian organizacyjnych w tarnowskiej oświacie jest demografia. W tej chwili na forach samorządowców wręcz mówi się o zapaści demograficznej. Problem jest ogólnopolski, nie dotyczy jedynie naszego miasta” - tłumaczy na miejskim portalu Agnieszka Kawa, zastępczyni prezydenta Tarnowa do spraw edukacji. A na pytanie: po co te zmiany? - odpowiada: „Założeniem reorganizacji jest to, żeby nauczyciele nie tracili w niedalekiej przyszłości pracy. Gdybyśmy nie zrobili nic, to musielibyśmy za kilka lat podjąć decyzję o dużych zwolnieniach, bo zabraknie kilkuset dzieci w przedszkolach i szkołach”.

Autobus linii nr 274 nie dojeżdża już do centrum Krakowa. Rosną obawy

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Sprzeciw mieszkańców i samorządowców nie przyniósł efektu. Od 28 lutego trasa linii aglomeracyjnej nr 274 została w Krakowie skrócona.

Linia ta od lat kursowała w relacji Trąbki P+R - Wieliczka - Podgórze SKA, a teraz jest skrócona do pętli Nowy Bieżanów Południe. Możliwe, że podobny los czeka także dwa inne autobusy - linie 204 i 224 - służące pasażerom z Wieliczki i połu-

dniowych dzielnic Krakowa. Ludzie są oburzeni takimi projektami.

Linia aglomeracyjna nr 274 jest jedyną kursującą do gminy Biskupice w powiecie wielickim. Połączenie jest bardzo popularne, w godzinach szczytu autobus jest wręcz obłożony.

Gdy kilka miesięcy temu pojawiły się informacje o planowanym skróceniu trasy „274”, mieszkańcy natychmiast zaprotestowali, a gmina Biskupice skierowała do Zarządu Transportu Publicznego w Krakowie wnioski o zachowanie

dotychczasowej lokalizacji pętli (Podgórze SKA). Na nic się to jednak zdało i zmiany wprowadzono. W krakowskim Zarządzie Transportu Publicznego słyszymy, że „zmiana trasy linii aglomeracyjnej nr 274 wynika z zapisów obowiązujących porozumień międzygminnych regulujących funkcjonowanie linii aglomeracyjnych”.

- W obowiązującym porozumieniu przewidziano możliwość skierowania linii nr 274 do pętli Podgórze SKA, jednak realizacja takiego wariantu wymagałaby przeznaczenia do-

datkowych środków finansowych przez gminy Wieliczka i Biskupice na pokrycie kosztów funkcjonowania linii na terenie Krakowa. Wniosek gminy Biskupice o pozostawienie dotychczasowej trasy nie mógł zostać uwzględniony bez zapewnienia finansowania zgodnego z nowymi zasadami - przekazał nam Sebastian Kowal z ZTP w Krakowie.

„274” jest kolejną linią aglomeracyjną, której trasę skrócono do pętli Nowy Bieżanów Południe. Jesienią 2022 roku taki scenariusz Kraków zrealizował

dla autobusu nr 244, kursującego wcześniej przez lata z Wieliczki przez osiedle Krzyszkowice do Borku Fałęckiego.

Także wtedy zmiany wprowadzono mimo ostrych sprzeciwów mieszkańców, a obecnie rosną emocje i obawy pasażerów związane z możliwym skróceniem - także do „Bieżanów Południe” - tras linii 204 (Wieliczka Miasto - Czerwone Maki P+R) oraz 224 (Wieliczka Miasto - Centrum JP II).

Informacje o takich cięciach planowanych przez Kraków na trasach „204” i „224” krążą

po Wieliczce od kilku miesięcy. Zapytaliśmy o problem w Zarządzie Transportu Publicznego. Odpowiedź, niestety, nie napawa optymizmem.

- Kwestia dalszych zmian w obsłudze komunikacyjnej gminy Wieliczka oraz rejonów Czerwone Maki, Borek Fałęcki i Kurdwanów, w tym ewentualnych modyfikacji trasy linii nr 204, jest obecnie analizowana przez Zarząd Transportu Publicznego. Na tym etapie nie zostały podjęte wiążące decyzje w tym zakresie - twierdzi Sebastian Kowal.

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

9:40 - Danuta Zych (lat 94)
11:00 - Marta Grzeszczuk (lat 72)
11:40 - Józef Kasprzyk (lat 83)
12:20 - Zofia Pater (lat 83)
12:30 - Anna Etgens (lat 90)

11:40 - Halina Kurowska (lat 76)
12:20 - Teresa Pawlusińska (l. 92)
13:00 - Maria Stolec (lat 90)
13:40 - Jan Banaś (lat 93)
13:40 - Rozalia Barwicka (lat 95)

Cmentarz Grębałów

11:40 - Marianna Rosół (lat 104)
12:20 - Jadwiga Bienat (lat 69)
13:40 - Stanisława Moskała (lat 85)

Cmentarz Podgórski

11:00 - Andrzej Klim (lat 66)
12:00 - Maria Markiewicz (lat 72)

Cmentarz Prądnik Czerwony

10:20 - Tadeusz Tańcula (lat 79)
11:00 - Mieczysław Urych (lat 90)

Cmentarz Prokocim

14:00 - Maria Zając (lat 88)

KRAKÓW, WIELICZKA

Rośnie estakada na DK94



Robotnicy wrócili - po zimowej przerwie - na plac budowy przy trasie krajowej 94 na granicy Wieliczki i Krakowa. Powstaje tam nowy węzeł drogowy, który udrożni ruch na DK 94 oraz na wjeździe i wyjeździe z Wieliczki, a ponadto umożliwi bezpieczne włączanie się do ruchu kierowców jadących w stronę Krakowa i Bochni. Na dziś prace idą zgodnie z planem. Estakada, która będzie długa na ok. 70 metrów, zaczyna już wylaniać się z ziemi. Przypomnijmy, inwestycja kluczowa dla ruchu na trasie Kraków - Wieliczka - Bochnia ruszyła latem ubiegłego roku. W ramach przedsięwzięcia wartego 53 mln zł na wjeździe do Wieliczki powstaje m.in. estakada, którą poprowadzona zostanie DK 94, a pod nią rondo umożliwiający wjazd na drogę w kierunku Krakowa lub Tarnowa. Planowany termin zakończenia inwestycji to IV kwartał 2027 r. (JB)

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHOROBY SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW
◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

5 MARCA

Imieniny obchodzą: Adrian, Adrianna, Adriana, Fryderyk, Jan, Jeremiasz, Krzysztof, Marek, Oliwia, Teofil, Wergiliusz.
1863 – Powstanie styczniowe: zwycięstwo powstańców w bitwie pod Skalą.
1946 – W przemówieniu w Fulton w stanie Missouri (USA) Winston Churchill, odnosząc się do podziału wpływów w Europie, użył określenia „żelazna kurtyna”, które potem stało się znane.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

5 MARCA 1953
Urodzony w Gdowie lotnik por. Franciszek Jarecki wprowadził samolot mig-15bis i wylądował na wyspie Bornholm. Wystąpił potem w Wolnej Europie, dostał Krzyż Zasługi od gen. Andersa i zrobił karierę w USA. Zmarł w 2010 r.

Pociągami z Krakowa do Proszowic i jeszcze dalej

Aleksander Gąciarz
aleksander.gaciarz@polskapress.pl

Koncepcja budowy linii kolejowej, która połączyłaby Proszowice z Zastowem, budzi coraz większe zainteresowanie. I to nie tylko w Małopolsce, ale także w województwie świętokrzyskim.

Niedawno z inicjatywy wójta gminy Kocmyrzów-Luborzyca Marka Jamborskiego doszło do spotkania w tej sprawie. Wzięli w nim udział nie tylko szefowie gmin północnej Małopolski (Koniusza, Proszowice), ale też m.in. Kazimierzy Wielkiej i Buska Zdroju.

- Mówi się o linii z Zastowa do Proszowic, ale uważamy, że aby miało to większy sens, powinno to być również połączenie do Kazimierzy Wielkiej i Buska Zdroju. Tam są uzdrowiska i na pewno jest spora grupa ludzi, którzy chcieliby z takiego połączenia skorzystać. Dla nas z kolei rozwiązaniem byłoby problem dojazdów do pracy czy szkoły. Wiemy, że już dzisiaj są ludzie, którzy jadą samochodem do Zastowa i przesiadają się na pociąg do Krakowa - zwraca uwagę burmistrz Proszowic Grzegorz Cichy.

Głosy przedstawicieli Świętokrzyskiego potwierdzają tę opinię. - Takie połączenie to dla nas wielka szansa na rozwój Buska Zdroju jako uzdrowiska, przybycie do Buska osób pracujących w Krakowie, zwiększenie atrakcyjności Krakowa jako miasta tu-



FOT. ALEKSANDER GĄCIARZ

W Proszowicach i Kazimierzy Wielkiej też chcą pociągu

rystycznego i studenckiego. Budowa takiego połączenia to także rozwój całego południa świętokrzyskiego. Podpisuję się pod tym projektem obiema rękami. To wielka szansa i zakończenie czasów, kiedy to granica województw była granicą zaborów Polski - uważa radny z Buska Zdroju Kamil Oliwkiewicz.

Przypomnijmy, w 2020 roku spółka PKP PLK ogłosiła przetarg na studium wykonalności nowych inwestycji kolejowych w Małopolsce, a następnie zawarła umowę z konsorcjum złożonym z firmy Infra CD oraz Instytutu Kolejnictwa. Zadaniem autorów studium jest m.in. określenie opłacalności budowy nowych połączeń kolejowych. Wśród wielu proponowanych li-

nii znalazło się również połączenie z Zastowa do Kazimierzy Wielkiej przez Proszowice. Po analizie okazało się, że jego budowa jest pożądanym rozwiązaniem. W tej chwili ciągle trwają prace nad studium. Wszystko wskazuje na to, że pierwotnie przyjęty termin zakończenia opracowania dokumentu, czyli koniec bieżącego roku, zostanie przesunięty do połowy roku 2027.

- Zdajemy sobie sprawę, że budowa tej linii to ciągle odległa perspektywa. Wiemy też, że będzie to inwestycja droga, a część kosztów, choćby w zakresie przygotowania dokumentacji, będą musiały wziąć na siebie samorządy. Jednak chcemy, aby ta inwestycja została wpisana do

dokumentów strategicznych, dotyczących rozwoju kolei - mówi burmistrz Cichy.

Spotkanie, do którego doszło w Kocmyrzowie, nie zakończyło się jeszcze opracowaniem żadnego oficjalnego dokumentu ani stanowiska. To jednak ma nastąpić wkrótce.

- To nasze pierwsze spotkanie miało charakter roboczy. Chcieliśmy się zorientować, jak na pomysł budowy linii kolejowej zapatrują się zainteresowane samorządy. Planujemy jednak kolejne spotkanie, które odbędzie się prawdopodobnie w Kazimierzy Wielkiej i wtedy wypracujemy nasze stanowisko, które przedstawimy władzom PKP - zapowiada wójt Kocmyrzowa-Luborzyca Marek Jamborski.

Nowohuckie podwórka do rewitalizacji

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Nowe przestrzenie wypoczynkowe i rekreacyjne powstaną na trzech kolejnych osiedlach w Nowej Hucie: Ogrodowym, Stalowym i Na Skarpie.

Renowacja wnętrz kwartałów w najstarszej części Nowej Huty będzie prowadzona w ramach miejskiego programu rewitalizacji, pod szyldem projektu „Spotkajmy się na podwórku”. Nazwalgo tak w 2018 roku krakow-

scy urzędnicy. Od tego czasu odnawiane są sukcesywnie, w konsultacji w mieszkańcami, przestrzenie między blokami na osiedlach: Zielonym, Na Skarpie, Centrum B, Centrum A, Ogrodowym, Centrum D, Górali, Zgody. Powstają nowe przestrzenie wypoczynkowe, z placami zabaw, siłowniami plenerowymi i rekreacyjną infrastrukturą. Przybywa zieleni, pojawia się także mała architektura. Wszystko odbywa się z zachowaniem historycznych walorów odnawianych miejsc.

W tym roku taka inwestycja będzie prowadzona na Osiedlu

Ogrodowym. Przetarg (projekt plus prace budowlane) o wartości 2,6 mln zł ma zostać ogłoszony do końca marca.

Renowacja na Osiedlu Ogrodowym będzie finansowana z budżetu Krakowa, a w realizacji prac na os. Stalowym i Na Skarpie pomogą pieniądze z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027.

- Miasto rozpocznie przygotowania także do rewitalizacji przestrzeni międzyblokowych na terenie Osiedla Stalowego i Na Skarpie. Zakres prac obej-

muje m.in. modernizację ciągów pieszych, uporządkowanie zieleni, montaż małej architektury, tworzenie miejsc integracji sąsiedzkiej i poprawę funkcjonalności przestrzeni publicznych. Rozpoczęcie prac przewidziane jest na 2027 rok - przekazała nam Patrycja Piekoszevska z Urzędu Miasta Krakowa.

Koszt rewitalizacji nowohuckich podwórek w latach 2026-2027 przekroczy 7,5 mln zł. Natomiast na rok 2028, kiedy to program ma zostać zakończony, zaplanowano w Wieloletniej Prognozie Finansowej jeszcze 2 mln zł.

Lunapark w centrum Zakopanego świeci, miga i zachęca. Turyści robią sobie zdjęcia...

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

W Zakopanem powstał lunapark. Koło młyńskie i migotliwe światła widać z daleka. Turyści robią sobie zdjęcia po zmroku, a w dzień - między przęsłami - wypatrują widoku na góry...

- Inwestorzy stawiają to, na co jest popyt, na co turyści są skłonni wydać pieniądze - mówią ludzie, którzy z biznesu żyją od lat. Najwyraźniej turystom w Zakopanem potrzeba takich atrakcji jak lunapark. Do niedawna karuzela w kształcie choinki królowała przed kościołem św. Rodziny przy dolnych Krupówkach.

Gdy zwinęła się, lunapark został tylko jeden - na działce między ul. Zaruskiego i Ogrodową. Dla biznesu to miejsce idealne - z Krupówek doskonale je widać, zwłaszcza po zmroku, gdy koło młyńskie miga, błyszczy i zachęca. Kto tam nie dociera, robi sobie zdjęcie na Krupówkach z kołem młyńskim w tle. A jak ktoś już tam dotrze, znajdzie różne atrakcje rodem z cyrku - łącznie ze strzelnicą. A nawet karu-



Lunapark i koło młyńskie wpisują się w szerszy obraz zmian nastawionych na oczekiwania turystów

zelę-choinką - bardzo podobną do tej, którą do niedawna gościł na swoim terenie proboszcz parafii św. Rodziny.

Według urzędu miasta sama karuzela znajduje się już poza obszarem parku kulturowego Krupówek, za to pozostałe elementy wesołego miasteczka są w parku kulturowym. Kołem interesował się już Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego. Tzn. kołem poprzednim, bo w efekcie postępowania PINB wydana została decyzja o nakazie rozbiórki. Koło faktycznie zostało rozebrane, ale... szybko wróciło.

Temat lunaparku, który kłóci się z zapisami uchwały o parku kulturowym, także jest tematem zainteresowania urzędu miasta. Jak usłyszeliśmy w magistracie, postępowanie jest w trakcie. Czy zakończy się jak sprawa karuzeli spod kościoła - skierowaniem sprawy do sądu? To się okaże.

Lunapark i koło młyńskie wpisują się w szerszy obraz zmian na Krupówkach i oczekiwań turystów. Ten słynny depatak w ostatnich latach zaczął się zmieniać w ulicę sklepów z cukierkami i fast foodami. Czy w takim kierunku chce podążać miasto pod Giewontem? ©©

Szczawnik, reaktywacja? O nie, jeszcze nie tym razem

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

POWIAT NOWOSĄDECKI. Reaktywacja ośrodka narciarskiego PKL miała przywrócić życie Szczawnikowi k. Muszyny. Rozczarowany burmistrz Jan Golba informuje, że inwestycja odsuwa się w czasie.

Szczawnik miał stać się rajem dla miłośników białego szaleństwa. Chodziło o planowaną przez Polskie Koleje Linowe reaktywację ośrodka narciarskiego w gminie Muszyna.

W projekcie przewidziano nie tylko trasy narciarskie, ale także kolej turystyczno-narciarską, zaplecze gastronomiczne, wypożyczalnię sprzętu oraz szkółkę narciarską. Na przeszkodzie stanęło postanowienie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska (RDOŚ) w Krakowie.

Institucja odmówiła uzgodnienia warunków realizacji inwestycji, wskazując, że teren planowanego ośrodka jest ważnym siedliskiem rysia i wilka. W ocenie RDOŚ potencjalne straty w środowisku mogłyby być „nieporównywalne z korzyściami wynikającymi z funkcjonowania stacji narciarskiej”.



FOT. FACEBOOK JAN GOLBA

Decyzja wywołała falę sprzeciwu wśród mieszkańców Szczawnika. Zorganizowano nawet protest, podczas którego podkreślano, że ośrodek to dla wielu rodzin realna szansa na rozwój lokalnej przedsiębiorczości.

W odpowiedzi inwestor oraz władze gminy przygotowali obszerny, liczący około 450 stron raport, w którym uwzględniono wszystkie uwagi RDOŚ. Wprowadzono dodatkowe zabezpieczenia oraz zrezygnowano z części pierwotnych rozwiązań.

Jak przekazał nam burmistrz Golba, w miesiącach kluczowych dla zwierząt - kwietniu i maju - kolej nie miałaby funkcjonować. - Chodziło również o to, żeby ograniczyć w okresie nocnym funkcjonowanie kolei. Tam też zmiany uwzględniono. Pozostało jedynie nocne ratrakowanie tras i nic więcej - podkreślał.

13 stycznia 2026 roku burmistrz ponownie wystąpił o uzgodnienie warunków realizacji przedsięwzięcia. Miesiąc później nadeszła odpowiedź z RDOŚ. Z dokumentu podpisanego przez dyrektora Piotra Chmielarczyka wynika, że sprawa „nie może być załatwiona w ustawowym terminie z uwagi na bardzo skomplikowany charakter”.

Jak podkreślono, powodem jest fakt, że trwa analiza dokumentacji i gromadzenie materiału dowodowego. Nowy termin wyznaczono na 15 czerwca. To oznacza kolejne miesiące oczekiwania i faktyczne wstrzymanie dalszych działań.

Do sprawy odniósł się burmistrz Muszyny. Przypomniał, że zgodnie z art. 35 § 3 Kodeksu postępowania administracyjnego, załatwienie sprawy wymagającej postępowania wyjaśniającego powinno nastąpić nie później niż w ciągu miesiąca, a sprawy szczególnie skomplikowanej - nie później niż w ciągu dwóch miesięcy. - Reaktywacja ośrodka narciarskiego odsuwa się na bliżej nieokreślony czas - pisze Golba.

Choć władze gminy nie kryją rozczarowania, nie tracą nadziei. Na razie jednak przyszłość inwestycji jest pod znakiem zapytania, a Szczawnik i jego mieszkańcy muszą uzbroić się w cierpliwość. ©©

REKLAMA

0011480354

**KWIATKI
POLSKIE**
dwize

od 8 marca
niedziela 21:20

TVP 2 **TVP VOD**

Melancholijne piosenki o przebojowych refrenach. Patrick The Pan w NCK



Piotr Madej, czyli Patrick The Pan, to krakowski wokalista i multiinstrumentalista

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Ma na koncie pięć albumów, a wciąż jest uznawany za twórcę z kręgu alternatywy. Swoje najlepsze piosenki krakowski wokalista Patrick The Pan zaśpiewa 5 marca w Nowohuckim Centrum Kultury.

Pod pseudonimem Patrick The Pan kryje się wokalista i multiinstrumentalista Piotr Madej. Urodził się i wychował w Krakowie, ale przynajmniej z rozbrajającą szczerością, że lubi rodzinne miasto, ale nie działa ono na niego w pobudzający sposób. - Tak naprawdę czasem czuję, że moja kariera bardziej ruszyłaby w Warszawie, bo Kraków już dawno nie jest miastem artystów. A przynajmniej nie mojego pokroju. Dlatego często zadaję sobie pytanie, czy nie popełniłem błędu, nie wyjeżdżając stąd. Z drugiej strony mieszkam tu od urodzenia i czuję sentyment, który każe mi tutaj zostać. I kiedy jadę do Warszawy, to tęsknię za Krakowem - mówi.

Zadebiutował w 2012 roku, kiedy to udostępnił za darmo w internecie swą pierwszą płytę „Something Of An End”. Rok później, dzięki rekomendacji Artura Rojka, podpisał kontrakt fonograficzny z wytwórnią Kayax, gdzie wydał dwa kolejne albumy: „...niczym jak liśćmi” i „trzy.zero”. Oba wydawnictwa spotkały się z pozytywnymi recenzjami, dziennikarze zwrócili uwagę, że krakowski wokalista jako jeden z pierwszych w Polsce serwuje alternatywną wersję popu.

- Jeśli odwrotnością alternatywy jest mainstream, to pasuje mi taka łątka. Choć mamy teraz takie czasy, że mainstream miesza się z alternatywą i na odwrót - mówi.

Większą popularność przyniosła mu wspólna piosenka z Dawidem Podsiadło - „Niedopowieści”. Dzięki niej nawiązał współpracę z gwiazdorem i wszedł w skład jego zespołu.

- Czas spędzony z Dawidem w salach prób i na trasie otworzył mi oczy na to, jak kluczowa jest w piosence prostota. A moje wszystkie poprzednie płyty niekoniecznie były proste. Dlatego postanowiłem to zmienić. I nowy album jest prosty - wyjaśnia wokalista.

Efektom nowego podejścia do tworzenia piosenek stały się dwa ostatnie albumy krakowskiego wokalisty - „Miło wszystko” z 2021 roku i „To nie najlepszy czas dla wrażliwych ludzi” z 2024 roku. Trafiły nań bardziej wyraziste utwory, łączące akustyczne i elektroniczne brzmienia. Na tej drugiej płycie muzyk zaśpiewał nawet przez modny obecnie w mainstreamowym popie efekt auto-tune.

- Nie lubię muzyki stricte komputerowej, bo trudno w niej usłyszeć ten organiczny element. Lubię, kiedy szumi gitarowy piec, kiedy brzęczy struna, kiedy pianino trochę nie stroi albo skrzypi. Wszystkie te niedoskonałości, usuwane w muzyce popularnej, to dla mnie brud, w którym jest pożądana szlachetność. I to on definiuje moje brzmienie. Nie zamknam się na elektronice i wpłatom ją w swój świat. Fundamentem zawsze jednak będzie jakiś żywy instrument, jak pianino i gitara - zaznacza.

Od początku Piotr Madej jest wierny również melancholii. Słychać ją w jego muzyce, ale wypływa ona przede wszystkim z tekstów artysty. Muzyk opisuje w nich codzienne sytuacje, zauważając ich ukryte piękno, ale też nieuchronnie przemijanie.

Wyspiański dla przedszkolaków. Premiera w Teatrze Groteska

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

- To wyjątkowa sytuacja, kiedy w 2026 roku teksty Wyspiańskiego pojawiają się w teatrze jako prapremiery - zapowiada nowy spektakl Teatru Groteska dyrektor sceny Karol Suszczyński.

„Witrażowanki Stasia Wyspiańskiego” to kolaż tekstów autora „Wesela” i reżyserki przedstawienia Honoraty Mierzejewskiej-Mikoszy. To propozycja dla dzieci w wieku 2,5-6 lat oraz bliskich im dorosłych, realizowana w ramach Sceny dla Najmłodszych. Premiera 7 marca.

Stanisław Wyspiański schodzi z pomnika i na powrót biega po Plantach, zachwyca się przyrodą, grą światła - wszystko to w Teatrze Groteska w najnowszym przedstawieniu sceny przy ul. Skarbowej.

Spektakl jest oparty na sztuce wizualnej Wyspiańskiego, inspirowany witrażami, roślinnymi motywami i malarstwem artysty. Na scenie światło, kolor i ruch budują obrazy dostosowane do percepcji najmłodszych widzów. Pojawiają się odniesienia do „Zielnika”, witraży oraz portretów artysty. Dzieci są zachęcane do reagowania, podążania za ruchem i aktywnego przeżywania tego, co dzieje się na scenie.

- Wyzwaniem było, jak pogodzić małego odbiorcę z wielkim artystą, a spektakl kierujemy



Witraże Stanisława Wyspiańskiego na scenie dla najmłodszych

do najmłodszego odbiorcy. Pierwszym nawiązaniem były witraże i „Zielnik”, w których zakłócał świat. Są ogniste maki i strzeliste lilie. Żywiół wody bawi się żywiołem ognia - wyjaśnia reżyserka Honorata Mierzejewska-Mikosza. - Zależymy mi na zarażeniu dzieci pięknem otaczającej nas natury, wsłuchaniu się w głosy przyrody, ale także by odczuwały teatr.

Jak wyjaśnia twórczyni przedstawienia, główną inspiracją były krakowskie witraże, by dzieci mogły po spektaklu zobaczyć prawdziwe prace Wyspiańskiego w miejscu, gdzie one są eksponowane.

W tym spektaklu dla maluchów pojawiają się także cytaty

z tekstów Wyspiańskiego, m.in. fragmenty listów do Lucjana Rydla, w których opowiada o tym, jak chodził po łąkach i zachwycał się polnymi kwiatami, wylizując je przyjacielowi.

W spektaklu pojawia się też sam Staś Wyspiański. - Chodził tymi samymi ulicami, co widzowie spektaklu, skakał po Plantach. Pojawiają się także krakowskie detale, mamy makiety Krakowa, od której zaczyna się ta wycieczka w świat wyobraźni Wyspiańskiego - mówi reżyserka.

Choć warstwa wizualna jest tu niezwykle ważna, klimat przedstawienia tworzy również muzyka na żywo grana na niecodziennych instrumentach:

bębnie językowym chińskim i harfie kryształowej. - Wibracje, jakie te instrumenty wzbudzają, są kojące, więc ten spektakl będzie miał także kojące działanie - dodaje twórczyni przedstawienia.

Spektakle dla najmłodszych dzieci, to także okazja do pierwszego spotkania z teatrem. W Grotesce to już kolejne przedstawienie stworzone z myślą o maluchach. „Witrażowanki Stasia Wyspiańskiego”, podobnie jak inne tytuły dla najmłodszych, dają możliwość poznania zasad działania teatru w przyjaznych dla dzieci warunkach.

- Opowieść posuwa się do przodu bardzo wolno, snujemy ją, aby dzieci miały czas na zauważenie wszystkiego, a są tu i światła, i dźwięki, duży aktor, zostawiamy też momenty na reakcję dla dzieci - wyjaśnia Honorata Mierzejewska-Mikosza. - Chcemy jednak zachować rozgraniczenie między sceną i widownią, żeby dzieci rozumiały, że należy szanować tę granicę. Na końcu planujemy krótkie interaktywne spotkanie, żeby dzieci mogły dotknąć tego wszystkiego, co pojawia się w spektaklu.

Kameralna forma i dostosowany do wieku czas trwania (ok. 45 minut, bez przerwy) pozwalają najmłodszym widzom bezpiecznie i swobodnie uczestniczyć w teatralnym doświadczeniu.

Światowid z Muzeum Archeologicznego w Krakowie trafił na znaczki pocztowe

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Kamienna rzeźba z X wieku to jeden z najbardziej rozpoznawalnych zabytków Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Z okazji 175-lecia muzeum Światowid ze Zbrucza trafił na znaczki pocztowe.

Posąg Światowida ze Zbrucza to jedno z najbardziej rozpoznawalnych dzieł słowiańskiej sztuki sakralnej. Rzeźba, wykonana z wapienia z Miodoborów, ma wysokość 257 cm i najczęściej datowana jest na X wiek lub przełom IX/X wieku. „Posąg zbruczański może stanowić materialny ślad idei słupa kosmicznego, który zapewniał lokalnej społeczności idealną komunikację wewnętrzną pomiędzy światem realnymi i wierzeniami. To element wyróżniający go od innych posągów słowiańskich, które wyobrażały jedno tylko „piętro” kosmosu, a nie - jak w tym przypadku - cały wszechświat” - opowiadają muzealnicy.

Światowid znalazł się na pierwszej Wystawie Starożytności i od tego momentu stanowi



Światowid ze Zbrucza trafił na znaczki pocztowe

ozdobę kolekcji krakowskiego muzeum. „Posąg ukazany na znaczku został odwzorowany z dużą dbałością o szczegóły, a różne ujęcia (front, bok, tył) rozmieszczone na arkusiku podkreślają jego czterostronny charakter i symbolikę. Tło arkusika zdobną ilustracje przedstawiające wybrane zabytki archeologiczne znajdujące się w zbiorach muzeum, m.in.: siekierki, groty, fragmenty narzędzi i ozdób” - informuje Poczta Polska.

Znaczek trafił do sprzedaży 18 lutego, na zakończenie obchodów jubileuszu Muzeum Archeologicznego.

Tymczasem w muzeum trwa wielki remont, który przeobrazi instytucję w nowoczesną placówkę. W budynku kończy się właśnie pierwszy etap prac budowlanych.

Po remoncie w Muzeum Archeologicznym zostanie otwor-

tych 12 wystaw. „Lokomotywa” ma być ekspozycja egipska z największą w Polsce kolekcją obiektów.

Wśród nowych ekspozycji zaplanowano także salę poświęconą książęcyemu grobowi, gdzie pokazane zostanie m.in. złote wyposażenie grobowe scytyjskiej księżniczki z Ryżanówki, które zachwyca kunsztem wykonania. To m.in. zausznice, diadem, ozdoby okrycia wykonane z 24-karatowego kruszcu. Pochodzące z wykopalisk prowadzonych w miejscowości Ryżanówka koło Zwienigorodki na Ukrainie zabytki datowane są na pierwszą połowę III w. p.n.e.

Otwarcie planowane jest na przełom 2027 i 2028 roku.

Rewitalizację przejdzie także ogród na dziedzińcu. Muzeum Archeologiczne będzie miało również kawiarnię w budynku.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

POLITYKA

Nowy sondaż partyjny

Gdyby wybory parlamentarne skończyły się takimi wynikami, jak w najnowszym sondażu, to ich zwycięzcą byłaby Koalicja Obywatelska.

Sondaż przeprowadziła pracownia IBRiS na zlecenie dziennika „Rzeczpospolita” w dniach 27 i 28 lutego 2026 r. Na najwięcej głosów wśród respondentów mogłaby liczyć Koalicja Obywatelska. Na partię głosować chce 30,1 proc. ankietyowanych, co jest wynikiem o 0,3 punktu proc. gorszym niż w badaniu przeprowadzonym pod koniec stycznia.

Drugie miejsce zajmuje Prawo i Sprawiedliwość, na które swój głos oddałoby 22,1 proc. uczestników sondażu IBRiS - o 1,2 punktu proc. mniej niż poprzednio.

Podium uzupełnia Konfederacja - głosować na nią chce 13,8 proc. ankietyowanych (wzrost o 1,2 punktu proc.). Za nią uplasowała się Konfederacja Korony Polskiej Grzegorza Brauna z wynikiem 9,2 proc. W Sejmie znalazłaby się także Lewica, na którą głos chciałoby oddać 6,8 proc.

BIAŁYSTOK

Apel: Stop pożarom traw



O niewypalanie wiosną traw - co jest nielegalne, a ich pożary stanowią duże zagrożenie dla ludzi, a także przyrody - apelowali w środę przedstawiciele władz i służb. Z przedstawionych danych wynika, że w ubiegłym roku doszło do ok. 35 tys. pożarów wywołanych przez wypalanie traw.

CYFRYZACJA

– Będziemy rozwijali mObywatela, wzbogacając go o wersję europejską – zapowiedział w środę wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. Dodał, że do aplikacji zostanie zaimplementowany europejski portfel tożsamości cyfrowej. Dodał, że dzięki mObywatelowi wzbogaconemu o wersję „mObywatel Europa” będzie można za granicą m.in. otworzyć konto w banku czy wynająć samochód.

„*Polska jest liderem europejskich rozwiązań cyfrowych. Wprowadzamy mObywatela do Europy*

Krzysztof Gawkowski, minister cyfryzacji

Ewakuacja Polaków z Bliskiego Wschodu nabiera tempa

Karolina Wrońska
Warszawa

Do tej pory 736 Polaków opuściło Egipt, a 800 Jordanię. Około 30 pozostało w Izraelu, które będą opuszczać ten kraj - poinformował w środę szef MSZ Radosław Sikorski.

Radosław Sikorski przekazał podczas spotkania rządowego zespołu koordynacyjnego ws. Bliskiego Wschodu, że najwięcej polskich obywateli przebywających aktualnie w regionie Bliskiego Wschodu znajduje się w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

– Emiraty planują w najbliższych dniach wylot około stu samolotów swoimi liniami i zabiegamy o to, aby jak największa proporcja z nich przyleciała także do Warszawy - powiedział szef MSZ.

Poinformował również, że kończy się ewakuacja polskich obywateli z Izraela i Jordanii. – Z obu tych krajów po dobre kilkadziesiąt osób zostało wywiezione drogą lądową z pomocą naszych konsulów w jednym przejściu granicznym w Aqaba (w Jordanii - PAP) do Egiptu.

Samolot medyczny

Premier Donald Tusk poinformował w środę o wysłaniu do Omanu samolotu po Polaków wymagających pomocy medycznej. Dodał, że jeśli w samolocie pozostaną wolne



Szef rządu podziękował za współpracę służbom zaangażowanym w organizację ewakuacji

miejsca, możliwa będzie także ewakuacja innych obywateli.

– Rozumiem, że decyzja o wysłaniu transportu lotniczego z tym priorytetem: ludzie potrzebujący ze względu na stan zdrowia, jest już w realizacji i że w ciągu kilkunastu godzin samolot z tym medycznym priorytetem powinien w Omanie (...) wylądować - powiedział szef rządu na wstępie posiedzenia zespołu koordynacyjnego ds. sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Dodał, że oczekuje na to między innymi poważnie chora Polka, która tego transportu potrzebuje.

Premier zaapelował także o elastyczność w sprawie transportu Polaków.

– Ja wiem, że nie muszę tego mówić, ale chciałbym, żeby to też wiedziała opinia publiczna. Jeśli samolot polecą po chorych, a będzie także miejsce dla zdrowych, ewakuujemy każdego, kto będzie potrzebował, w ramach możliwości - podkreślił.

Szef rządu podziękował za współpracę służbom cywilnym i wojskowym zaangażowanym w organizację ewakuacji.

Premier odniósł się do informacji, którą - jak zaznaczył - przekazał mu szef MSZ Radosław

Sikorski, że ciągle dość duże grupy osób decydują się na wylot turystyczny do państw Bliskiego Wschodu. Zaznaczył, że polski rząd nie może nikomu zakazać lotu do państw objętych konfliktem lub nim zagrożonych.

– Wszystko musi wynikać ze zdrowego rozsądku ludzi. Jeśli ktoś nie musi tam lecieć, to niech tam nie leci (...). Warto mieć świadomość, że ten, kto leci dzisiaj, jutro być może będzie czekał na pomoc państwa i będzie chciał się ewakuować. Więc zwracam się do wszystkich jeszcze raz: kto nie musi, niech nie leci. Lista (tych) państw jest znana - oświadczył szef rządu.

Biura podróży zawieszają loty

Biuro podróży Itaka zawieszona do 27 marca połączenia do Abu Dhabi, Dubaju, Szardży i Dohy. Dotyczy to również wszystkich kierunków dalekodystansowych, które mają przesiadki w tych portach. Chodzi m.in. o: Malediwy, Seszele, Australię, Indie, Filipiny, Bali, Chiny, Koreę, Japonię. Jednocześnie firma pracuje nad tym, by jak najszybciej sprowadzić do Polski swoich klientów, którzy utknęli na Bliskim Wschodzie - poinformował w środę wiceprezes Itaka Holdings Piotr Henicz.

Również biuro podróży Rainbow poinformowało, że najbliższe wyjazdy z Polski do Omanu, Jordanii i Dubaju zostały odwołane. PAP

REKLAMA

0011465072

POLSKA NATAK

OGLĄDAJ
TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Wielka wędrówka. Tysiące opuszczają stolicę, bo jada głosować w wyborach

Adam Kiejar
Katmandu

W Nepalu dziś odbędą się wybory parlamentarne. Z tego powodu, nawet 800 tysięcy mieszkańców doliny Katmandu ruszyło do swoich rodzinnych miejscowości, by zagłosować.

Jak podaje BBC, nawet 800 tysięcy mieszkańców Katmandu, stolicy Nepalu oraz otaczającej ją doliny o tej samej nazwie, mogło wyjechać z tego najliczniej zaludnionego regionu kraju, by móc wziąć udział w wyborach parlamentarnych, zaplanowanych na 5 marca.

Prawo tego państwa, leżącego w Himalajach, wymaga, by jego mieszkańcy oddawali głosy w okręgu wyborczym, w którym są zarejestrowani, którym często jest ich miejsce urodzenia. Nepalczycy mieszkający za granicą nie mogą głosować.

W dolinie Katmandu mieszka nawet jedna dziesiąta całej populacji Nepalu, która wynosi około 30 milionów mieszkańców. 80 procent terytorium tego kraju stanowi teren górzysty.

Tysiące mieszkańców tego regionu udały się do swoich domów, a służby drogowe odnotowały ogromne korki na tamtejszych drogach.

Czwartkowe wybory to pierwsze głosowanie w tym azjatyckim kraju od czasu głośnych protestów młodzieży z września 2025 roku.

Szacuje się, że do um pójdzie około 19 milionów Nepalczyków, którzy wybiorą 275 deputowanych.



Katmandu liczy niecałe 900 tysięcy mieszkańców, natomiast obszar metropolitalny około 4 milionów

Następca Chameneia będzie celem do wyeliminowania

Anna Nagel
Tel Awiw

Każdy nowy przywódca Iranu będzie celem do wyeliminowania - ostrzegł Iran minister obrony Izraela Israel Kac. Zadeklarował, że Izrael będzie dążył do dalszego osłabienia reżimu w Teheranie.

„Każdy przywódca wyznaczony przez irański reżim terrorystyczny do dalszej realizacji planu zniszczenia Izraela, zagrożenia Stanom Zjednoczonym, wolnemu światu i krajom regionu oraz uciskania narodu irańskiego będzie jednoznacznie celem do wyeliminowania” - przekazał Kac w oświadczeniu opublikowanym na portalu X.

„Nie ma znaczenia, jak się nazywa, ani gdzie się ukrywa” - zapewnił. Jak dodał, Izrael będzie kontynuował działania na rzecz osłabienia irańskiego reżimu i stworzenia warunków, które umożliwią narodowi irańskiemu przejęcie władzy - przekazał portal Times of Israel.

Szyckie władze Iranu zapowiadały likwidację Izraela. Cha-



W sobotę w amerykańsko-izraelskim ataku zginął najwyższy przywódca duchowo-polityczny Iranu Ali Chamenei. Jego następcę ma wybrać Zgromadzenie Ekspertów

menei twierdził m.in., że Izrael jest „wrzodem, który musi i będzie usunięty”, a w innym przypadku dodał, że dojdzie do tego dzięki „osi oporu” (sieci proirańskich zbrojnych ugrupowań terrorystycznych na Bliskim Wschodzie - PAP).

Ali Chamenei, który od 1989 r. zajmował pozycję najwyższego przywódcy duchowo-politycznego Iranu, zginął 28 lutego w amerykańsko-izraelskich na-

lotach. Jego następcę ma wybrać Zgromadzenie Ekspertów, czyli złożony z 88 osób komitet duchownych.

Nowe naloty na cele w Iranie i Libanie

Sytuacja na Bliskim Wschodzie coraz mocniej eskaluje. Izrael przeprowadził w nocy z wtorku na środę nową falę uderzeń na cele w Iranie oraz w Libanie - przekazały w środę rano siły

zbrojne tego kraju (IDF). W Teheranie zaatakowana została m.in. siedziba milicji Basidż podlegającej Korpusowi Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC).

„Celami ataku były centra dowodzenia wykorzystywane przez irański reżim do utrzymania kontroli nad całym Iranem i oceny sytuacji” - przekazały siły zbrojne Izraela.

Poinformowały, że w ramach nalotów zbombardowano obiekty należące do logistycznej jednostki irańskiej armii, wyrzutnie rakietowe i systemy obrony powietrznej. Ogółem według IDF minionej nocy zaatakowano dziesiątki celów.

Niezależnie od tego IDF oświadczyły, że od czasu, gdy w poniedziałek do konfliktu włączyła się proirańska organizacja libańska Hezbollah, wojska izraelskie zaatakowały ponad 250 celów w Libanie, w tym sto w ciągu poprzedniej doby. Jak przekazano, cele w Libanie obejmowały wysokich rangą członków organizacji terrorystycznych, wyrzutnie rakiet, składy broni oraz siedziby Hezbollahu i innych grup terrorystycznych.

Wcześniej w nocy izraelskie siły zbrojne informowały o przeprowadzeniu ataku na centrum dowodzenia Hezbollahu w rejonie miasta Nabatijja na południu Libanu, a także na inne obiekty należące do tej organizacji w tej części kraju. PAP

Donald Trump uderza w europejskich sojuszników. Premier Hiszpanii odpowiada

Aleksandra Jaros, AN
Waszyngton, Madryt

Donald Trump zaatakował Wielką Brytanię i Hiszpanię, dwóch europejskich sojuszników USA, oskarżając rządy tych państw o „brak współpracy” w kwestii Iranu.

Prezydent USA Donald Trump oświadczył we wtorek, że nakazał zawieszenie handlu z Hiszpanią po tym, jak rząd Pedro Sáncheza odmówił dzień wcześniej wykorzystania baz lotniczych Rota i Mo-



Premier Pedro Sanchez zajął stanowczą postawę

rón w ofensywie przeciwko Iranowi.

Trump określił Hiszpanię jako „straszny” sojusznika.

- Hiszpania nie ma zupełnie niczego, czego potrzebujemy, poza wspaniałymi ludźmi. Ma wspaniałych ludzi, ale nie ma wspaniałych władz - stwierdził Trump.

Wcześniej prezydent USA uderzył również w rząd Wielkiej Brytanii.

- Nie mamy tu do czynienia z Winstonem Churchillem - powiedział z dezaprobatą Trump o premierze

Wielkiej Brytanii Keirze Starmerze.

Ocenił, że kraj ten nie pomógł należycie w operacji wojskowej prowadzonej przez USA i Izrael przeciw Iranowi i wspominał, że Londyn zwlekał z zezwoleniem na użycie bazy Diego Garcia na Oceanie Indyjskim do prowadzenia ataków.

Starmer tłumaczył w poniedziałek swoją decyzję kierowaniem się interesem swojego kraju.

„Prezydent Trump wyraził swój sprzeciw wobec naszej decyzji o nieangażowaniu się

w pierwsze ataki, ale moim obowiązkiem jest ocenić, co leży w interesie narodowym Wielkiej Brytanii. Właśnie to uczyniłem i podtrzymuję tę decyzję” - stwierdził.

Stanowisko Hiszpanii wobec amerykańsko-izraelskiego ataku na Iran jest takie samo jak w przypadku rosyjskiej agresji na Ukrainę i w kwestii wojny w Strefie Gazy: nie dla wojny - oświadczył w środę premier Hiszpanii Pedro Sanchez.

- Nie dla łamania prawa międzynarodowego. Nie dla założenia, że świat może rozwią-

zywać swoje problemy wyłącznie poprzez konflikty zbrojne. I wreszcie, nie dla powtarzania błędów przeszłości. Stanowisko rządu Hiszpanii można podsumować w słowach: nie dla wojny - podkreślił szef rządu w wystąpieniu transmitowanym przez telewizję.

Po wtorkowych groźbach prezydenta Donalda Trumpa, że Stany Zjednoczone zerwą kontakty handlowe z Hiszpanią, Sanchez podkreślił, że jego kraj „nie będzie współwinnym czegoś złego dla świata (wojny na Bliskim Wschodzie - PAP), tylko z obawy przed represjami ze strony niektórych (państw)”. PAP

REKLAMA

0011488430

FOO FIGHTERS
TAKE COVER TOUR 2026

ROYEL OTIS *And* OTOBOKE BEAVER

15 CZERWCA
WARSZAWA, PGE NARODOWY

ANTYRADIO BILETY: TICKETMASTER.PL / LIVENATION.PL LIVE NATION

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Nie wierz mu, Susan, on kłamie...

Do księgarń trafiają właśnie „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza (wyd. Rebis). Redaktorka Susan Ryeland wikła się w kolejną skomplikowaną aferę kryminalną. Eliot Crace, wnuk Miriam Crace, zmarłej przed dwudziestu laty najpoczytniejszej autorki książek dla dzieci, wierzy, że babka została otruta. Gdy zdradza Susan, że tożsamość jej zabójcy ukrył w powstającej powieści, ta już wie, że znów wpadła w tarapaty.

W KINACH

Powrót do Frankenstein

Jutro do kin wgramoli się ponownie Frankenstein w filmie (i według scenariusza) Maggie Gyllenhaal - „Panna młoda!”. Jesteśmy tym razem w Chicago, są lata 30. XX w. Samotny i przez to sfrustrowany potwór prosi doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyski. Ożywiają więc zamordowaną kobietę, no i zaczynają się kłopoty. W rolach głównych Jessie Buckley i Christian Bale.

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dibdinie

W szybkim tempie zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 r., zm. 30 marca 2007 r.) - popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści z dreszczykiem z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując przy okazji zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 roku poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”.

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 196. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Od tzw. nadziei, zwanego ongi także obuszkiem, lepiej było trzymać się jak najdalej
- str. 10

Leon hr. Szptycki i jego czaple. Ekodramy zdarzały się już w dwudziestoleciu międzywojennym
- str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jan Zumbach: bohater, najemnik, przemytnik
Spośród pilotów Dywizjonu 303 to właśnie Zumbachowi najtrudniej było się rozstać z wojennym ryzykiem i bojącą adrenaliną.



Oblawa krakowskiej policji na wyjątkowo przebiegłego kasiarza

Paweł Stachnik
redakcja@polskatimes.pl

W kwietniu 1932 roku policja stoczyła w Krakowie godzinną walkę ogniową z groźnym przestępcą. W użyciu były pistolety, pancerze, tarcze, a nawet granaty z gazem łzawiącym.

Ta historia zaczęła się 23 marca. Około godziny 19.45 uwagę przechodniów i policjantów na Rynku Głównym zwrócił odgłos trzech wystrzałów w Sukiennicach. Zaniepokojeni funkcjonariusze pobiegli w stronę budynku, a za nimi, jak to zwykle bywa, podążyła grupka ciekawskich. W tym samym czasie na odchodzącej od Rynku ul. Szczepańskiej zatrzymano elegancko ubranego mężczyznę.

Wyciągnął rewolwer

Wśród tłumu gapiów odprowadzono go na pobliski I posterunek, a tam sprawa zaczęła się wyjaśniać. Otóż chwilę wcześniej patrolującemu Rynek posterunkowemu Jurkowskiemu jakiś przechodzień zwrócił uwagę, że do ustępu w Sukiennicach wszedł w towarzystwie jeszcze jednego osobnika poszukiwany przez policję groźny przestępca Franciszek Kulka. Posterunkowy podążył więc do Sukiennic w celu wylegitymowania dwóch jegomościów. Gdy zażądał od podejrzanych dokumentów, jeden z nich wyjął je z kieszeni, drugi natomiast znieknacka wyciągnął rewolwer i trzy razy strzelił do posterunkowego. Następnie obydwaj zbiegli w stronę ul. Szczepańskiej.

O dziwo, Jurkowski wyszedł ze zdarzenia bez szwanku. Wprawdzie strzelający do niego nie mógł chybić z tak bliskiej odległości, ale policjant miał na sobie dwa kożuchy i bluzę. Wszystkie trzy kule utkwily w nich, nie drasnąwszy nawet posterunkowego.

To włamywacz

Przy zatrzymanym na ul. Szczepańskiej mężczyźnie znaleziono legitymację na nazwisko Jan Lenart, a także rozmaite zapiski, w których nazwisko to się powtarzało. Przesłuchiwany potwierdził, że nazywa się Lenart i że pochodzi z Lublina. Zaprze-



Rynek i Sukiennice w Krakowie. To tutaj było najwięcej policyjnych patroli. Oblicza się, że w południowej części Rzeczypospolitej, wraz z Krakowem, w latach międzywojennych popełniono więcej przestępstw (o około 60 procent) niż w części północnej - wraz aglomeracją warszawską

czył natomiast, jakoby to on strzelał do posterunkowego. Tymczasem o niecodziennych wydarzeniach poinformowano prokuraturę, starostę grodzkiego i władze wojewódzkie.

Lenarta aresztowano. Przesłuchali go komendant miejski policji Gustaw Ułaszewski i szef wojewódzkiego urzędu śledczego Strzelecki. Udało im się ustalić, że zatrzymano to włamywacz, który ze współnikiem Kulką dokonał w ostatnim czasie szeregu przestępstw w Krakowie. Za Kulką wdrożono natychmiast poszukiwania.

Kilka dni później do Krakowa przyjechał pewien posterunkowy z Lublina, który nieco wcześniej - podczas legitymowania podejrzanego osobnika - także został postrzelony.

Kula przebiła policjantowi kość czołową i utkwiała nad pra-

wym okiem, pozbawiając go na jakiś czas wzroku. Ponieważ zachodziło podejrzenie, iż sprawcą postrzelenia był właśnie Lenart, zarządzono konfrontację. Nie dała ona jednak rezultatu - policjant nie rozpoznał w Lenarcie złoczyńcy, który go zranił.

Przy Lenarcie, prócz dokumentów, znaleziono także rewolwer. Broń razem z pociskami wyjętymi z kożucha Jurkowskiego wysłano do Warszawy celem badania laboratoryjnego. Wkrótce okazało się jednak, że kul, które trafiły w grube odzienie posterunkowego w Sukiennicach, nie wystrzelono z broni zatrzymanego mężczyzny.

Obstawili okna

Krakowska policja prowadziła tymczasem poszukiwania współnika Lenarta, Franciszka Kulki, którego zidentyfikowano

jako groźnego kasiarza. Cywilni wywiadowcy krążyli po mieście, próbując namierzyć przestępcę. Uruchomili też swoich informatorów, którzy mieli w przestępczym środowisku dyskretnie zasięgnąć języka. Wszystkie te starania przyniosły efekt. W środę, 20 kwietnia po południu, wywiadowcy otrzymali wiadomość, że Kulka ukrywa się przy ul. Bogdana Zaleskiego 38 na Olszy, za osiedlem zwanym „oficerskim”.

O godz. 16 wywiadowcy zażądali od komendy miejskiej wysłania pomocy. Do akcji wyjechało natychmiast samochodem sześciu posterunkowych. Szybko dotarli pod dom przy ul. Zaleskiego i dwóch uzbrojonych funkcjonariuszy weszło do suteren budynku, w których mieściły się cztery pomieszczania mieszkalne i pralnia. Pozostali poli-

cjanci obstawili wszystkie okna.

Gdy dwaj policjanci wkroczyli do suteren, posypał się na nich grad kul. Na szczęście wszystkie odbijały się od pancerzy ochronnych, które przezornie założyli. Sami też otworzyli ogień do bandyty. Podczas tej kanonady Kulka został ranny w rękę, ale zdołał schronić się w pralni, zamykając za sobą drzwi.

Kulka bez wyjścia

W tej sytuacji oblegający budynek zażądali od centrali dalszej pomocy. Wkrótce na miejsce przybyło kolejnym autem dwunastu policjantów wyposażonych w granaty łzawiące i maski przeciwgazowe. Z suteren budynku usunięto mieszkańców i funkcjonariusze wrzucili

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz
Grabowski

Z DALEKA OD NADZIAKA

Od tzw. nadziaka, zwanego też wśród panów braci obuszkiem, broni używanej w dawnej Rzeczypospolitej, lepiej było trzymać się z daleka. Wyrządzane przezeń uszczerbki na zdrowiu bywały bowiem spektakularne.

Nie dla cywilów!

Nadziaki były wielce popularne wśród polskiej szlachty, która stosowała je obok wszelkiego rodzaju czekanów jako laski. Jednak częste użycie tej broni do krwawego rozstrzygnięcia sporów, szczególnie podczas sejmików, spowodowało wydanie przez sejm zakazów stosowania nadziaków przez cywilów.

Oprócz zastosowania bojowego, nadziaki miały również funkcje praktyczne i służyły za narzędzie przydatne do rąbania gałęzi na ognisko i do różnych potrzeb w podróży. Zygmunt Gloger w „Encyklopedii staropolskiej” wywodził nadziak i czekan od średniowiecznej siekiery bojowej.

Nadziaki, szczególnie bogato zdobione w XVII wieku, często były oznaką dowódców chorągwi, czyli poruczników i rotmistrzów.

Uchwyt i gałka

Jarosław Godlewski, autor hasła „nadziak”, na stronie Muzeum Wojska Polskiego pisze uczenie: „Składa się z żelezca i trzonka. Żeleziec długości 18 cm. Dziób nadziaka czwórgranny zakończony ostro, obuszek właściwy kwadratowy o wymiarach 3 cm x 3 cm (...). Pod częścią ośmiogranną znajduje się uchwyt długości 10 cm i pokryty aksamitem karmazynowym. (...) Uchwyt zakończony jest gałką żelazną o średnicy około 5 cm, na niej umieszczona mniejsza gałka ośmiogranna o średnicy około 1,5 cm”.

„Obuchem w piersi”

Wspomniany Gloger precyzuje zaś: „Obuch, czekan i nadziak były to zatem pokrewne sobie rodzaje broni, tem się jednak różniące, że gdy czekan i nadziak miały kształty z obczyzny naśladowane, to obuchy robili domorośli kowale do użytku najpraktyczniejszego, bo nie tylko za podparcie jako laska, ale w drodze służyły za siekiere (...). W bitwie służyły ostrzem, a w gniewie odwrotną stroną ostrza, dającą właściwą nazwę obuchowi, a pochodzącą od wyrazów: »ob-usze«.

Jak Chryzostom Pasek pisze w swoich pamiętnikach: „»Obuchem w piersi - padł«. Był to zatem cios ciężki, choć nie krwawy, tłómaczący wyrażenie językowe »pod obuchem«, czyli pod grozą ciosu”.



Od lewej: nadziak z XVII w., obuszek z wieku XVIII i nadziak z tego samego okresu (Muzeum WP w Warszawie)



POLICJI SIĘ NIE LUBI TO ONA JEST MONOPOLEM PAŃSTWA NA PRZEMOC

Oblawa krakowskiej policji na wyjątkowo przebiegłego kasiarza

Ciąg dalszy ze str. 9

do środka granaty gazowe (nazywane wówczas „bombami gazowymi”), a sami w maskach na twarzach weszli do środka. Sprawnie wyważyli drzwi do pralni, gdzie ukrył się Kulka. Zastali bandytę w pozycji siedzącej, niedającego już oznak życia. Kulka, widząc, że znalazł się w sytuacji bez wyjścia, „dobił się sam strzałem rewolwerowym skierowanym w głowę”.

Akcja została zakończona, a na miejsce przybył naczelnik wydziału śledczego, nadkomisarz Polak, z całym zespołem śledczych. „Niezwykła walka gazowa z bandytami ściągnęła ogromne rzesze gapiów, gromadzących się na miejscu wypadku do późnego wieczora” - relacjonował „Ilustrowany Kurjer Codzienny”.

Po opisanym wcześniej incydencie w Sukiennicach Kulka zaczął się ukrywać. Przez kilka ty-

godni skutecznie umykał policyjnemu pościgowi. Wreszcie 20 kwietnia około godziny 10 rano pojawił się w mieszkaniu swojej znajomej Janiny Basiowej, mieszkającej w suterrenach przy ul. Zaleskiego 38. Chciał tam wypocząć po trudach ucieczki, ale powiadomieni przez swoje źródła wywiadowcy obstawili dom i zwrócili się o pomoc do policji mundurowej.

Godzinna palba

Około godziny 16 uzbrojeni mundurowi wkroczyli na podwórzec, lecz Kulka dostrzegł ich

przez okno. Wybiegł z mieszkania i skierował się na drugą stronę domu, do pralni. Były tam w sumie cztery mieszkania i wspomniana pralnia - wszystko połączone wąskim korytarzem. Atak policji okazał się utrudniony, bo przez wąskie przejście mogło się jednocześnie przecisnąć nie więcej niż dwóch funkcjonariuszy.

Gdy dwaj policjanci weszli do środka, bandyta otworzył do nich ogień z rewolweru. Ostrzał był tak gwałtowny, że oblawa musiała się wycofać. Na dół wysłano następnie kolej-

nych dwóch posterunkowych, osłoniętych pancerzami i tarczami.

Strzelanina rozpoczęła się około pół do piątej i trwała z przerwami blisko godzinę. Gdy wreszcie Kulka przestał strzelać, również policjanci przerwali ogień. Wówczas z głębi pralni dobiegł ich odgłos jednego jeszcze wystrzału. Ranny w nogę i rękę bandyta pozbawił się życia, ale policjanci jeszcze o tym nie wiedzieli, a nagła cisza mogła być tylko podstępem. Dlatego wrzucili przez otwór okienny kilka granatów łzawiących, a następnie weszli do środka. Tam zastali opartego o zlew Kulkę. Był martwy. Zgon przestępca potwierdził przybyły niebawem lekarz pogotowia ratunkowego. Zabity miał 30 lat.

Oto prewencja

Tu konieczna jest historyczna dygresja. W okresie międzywojennym formacją prze-

*W CZASIE DWUDZIESTOLECIA
MIĘDZYWOJENNEGO POLICJA
PAŃSTWOWA WYKORZYSTYWANA
BYŁA DO TŁUMIENIA DEMON-
STRACJI I STRAJKÓW CHŁOPSKICH*



Oddział Rezerwy Policji Państwowej (tzw. RPP) przeznaczony do tłumienia zamieszek i używany w „sytuacjach trudnych”

znaczoną do zwalczania zamieszek i demonstracji ulicznych była Rezerwa Policji Państwowej (RPP). Pierwsze jednostki rezerwy powstały w 1923 roku po masowych wystąpieniach robotników, m.in. po zamieszkach krakowskich 1923 r.

Zgodnie z zarządzeniem oddziały rezerwowe miały mieć charakter kompanii szkolnych, odbywających normalne szkolenie niższych funkcjonariuszy Policji Państwowej, a jednocześnie gotowe do działań w każdej chwili. Kompanie miały liczyć 60 osób, a ze względu na ich szczególny charakter każda kompania miała posiadać całkowity połowy ekwipunek.

W skład ekwipunku oddziałów Rezerwy Policji Państwowej wchodziły: hełmy francuskie wz. 15, później Stahlhelm (austriacki wz. 17), i hełm wz. 31, metalowe panczerze chroniące tors i metalowe tarcze, pałki policyjne, karabiny (z bagnetami). Warszawskie jednostki rezerwy dysponowały armatką wodną (nazywaną w tamtych czasach „tankiem wodnym”) produkowaną w Zakładach Mechanicznych „Ursus”.

Nie byli szanowani

„Jak w swej pracy magisterkiej „Policja Państwowa w Krakowie w latach 1919-1939” (obronionej w 2015 r. na Wydziale Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego) napisał jej

autor Łukasz Chrobak: „Policja Państwowa w Krakowie istniała w latach 1919-1939. Przez pierwszy rok niepodległości powstawały różne formacje bezpieczeństwa publicznego. Gdy już okres kształtowania się policji został zakończony, pojawiły się kolejne problemy administracyjne, zaopatrzeniowe, personalne. Szczególnie brak wysoko wykwalifikowanych policjantów był odczuwalny do końca II RP. Liczba oficerów policji była nieproporcjonalna w stosunku do szeregowych policjantów. Policjanci nie cieszyli się jednak szacunkiem obywateli, co często dawało o sobie znać podczas służb prewencyjnych na ulicach Krakowa. Niejednokrotnie dochodziło do użycia broni palnej, jak w roku 1923 i 1936”.

„Kurjer” donosi

Wróćmy do wydarzeń z wiosny 1932 roku. „Policjanci, którzy poszli na pierwszy ogień, nazywają się Jurek i Nowacki. Na pancierzach, którymi byli osłonięci, a przede wszystkim na panczerze Nowackiego widnieją ślady kul bandyty. Przez parę następnych godzin wejście do suteren było niemożliwe przez wydobywający się stamtąd gaz. Przeprowadzająca rewizję policja wchodziła do wnętrza w maskach gazowych” - relacjonował na drugi dzień „Ilustrowany Kurjer Codzienny”.

Prasa podkreślała, że podczas kanonady we wszystkich mieszkaniach sutereny znajdowali się lokatorzy. Niektóre opróżniono przez okna, „w jednym jednak jakiś zdrowy młodzian spał w najlepsze jak zabity, nie słysząc uporczywej strzelaniny, która nie potrafiła go obudzić. Był niesłychanie zdumiony, kiedy następnie dobijano się do drzwi i do mieszkania wszedł agent policyjny” - pisał „IKC”. „Dom, w którym rozegrała się niezwykła walka z bandytą, otaczały olbrzymie tłumy publiczności, komentując zajście do późnej nocy” - dodawał „Czas”.

W śledztwie zrekonstruowano wydarzenia. Bandyta oddał kilkanaście strzałów, a policjanci znaleźli w sumie kilkadziesiąt łusek nabojeów wystrzelonych zarówno przez obłąconego, jak i oblegających. Ściany i sufit pralni były wręcz poorane kulami. „Przy bandycie znaleziono automatyczny pistolet, z którego strzelał. Musiał on jednak mieć jeszcze drugi rewolwer, ponieważ wśród kilkudziesięciu nabojeów, które znaleziono w jego kieszeniach, znajdowały się naboje różnego kalibru, a między innymi naboje do pistoletu parabellum, z którego Kulka strzelał właśnie do policjanta w Sukiennicach” - donosiła prasa.

Później okazało się, że Kulka miał dwa duże pistolety (choć w relacjach prasowych pisano przeważnie, że to rewolwery) marki Frommer i Hiszpan oraz trzeci, mniejszy, marki Melior, a także większą ilość amunicji.

Przestępcza przeszłość

Schronienia w domu przy ul. Zaleskiego udzielili Kulce znajomi: niejaki Bernard Baś, 32-letni robotnik, oraz jego 22-letnia żona Jadwiga, robotnica. Gdy Kulka odpoczywał w mieszkaniu, na straży stał teść Basia, 49-letni wyrobnik Stanisław Sowa. Całą trójkę aresztowano za udzielanie pomocy przestępcy. Ponadto rewizja w mieszkaniu Basiów pozwoliła odkryć skład skradzionych przez Kulkę przedmiotów, zaś w różnych zakamarkach suteren znaleziono narzędzia służące do otwierania kas pancernych.

Franciszek Kulka miał bogatą przestępczą przeszłość. Do Krakowa przyjechał z Lublina. Dokonał tu dużego włamania do siedziby dyrekcji robót publicznych oraz do biur firmy Automotor przy ul. Felicjanek.

Oprócz zamachu na posterunkowego Jurkowskiego w Sukiennicach Kulka miał też na sumieniu strzały do funkcjonariusza z IV komisariatu (kilka miesięcy wcześniej). Groził mu za to sąd doraźny, ale koniec końców - jak wiemy - sam wymierzył sobie karę.

KARTKA Z KALENDARZA/EKOPITAWAL II RP

Leon hr. Szeptycki z Przyłbic i jego czaple

W „Merkuryuszu Polskim Ordynaryjnym”, jednym z najbardziej politycznie i obyczajowo antysystemowych pism II Rzeczypospolitej (nr 21 z 6 czerwca 1937 r.), znajdziemy niezwykle tekst. Dowodzący, że kwestie ekologiczne nie są wcale dzisiejszym fenomenem, ale były aktualne także wiek temu. Redaktorem, który puścił tekst na łamy, był Julian Babiński (1990-1943), monarchista, a później - w czasie okupacji niemieckiej - członek konspiracyjnej „Unii” Jerzego Brauna.

Tekst wart jest uwagi również ze względu na osobę jego bohatera - Leona Józefa Marii hr. Szeptyckiego (1877-1939) - arystokraty, społecznika i szambelana papieskiego. Już po agresji Sowiec w 1939 r. on i jego małżonka, Jadwiga z Szembeków, zostali zamordowani przez NKWD w rodzinnych Przyłbicach niedaleko Lwowa.

„Do rąk własnych JWPana LEONA HR. SZEP- TYCKIEGO

w Przyłbicach (pow. jaworowski). Wychodzi w Krakowie »Kwartalny Biuletyn Informacyjny« poświęcony sprawom ochrony przyrody. W tem zacnem lecz niedość rozposzechnionem wydawnictwie znajdujemy notatkę poświęconą osobie JW Pana Hrabiego.

Tytuł notatki brzmi: »Zniszczenie czapliska w Przyłbicach«. Po przeczytaniu kilku pierwszych zdań, opisujących upadek jedynego bodaj w Polsce zakątku, gdzie gromadnie leży się czaple, byliśmy pewni, że przyczynili się do tego ludzie złej woli, że kto jak kto, ale dziedzic na Przyłbicach starał się zapobiec zubożeniu naszej fauny. Niestety, przebieg wypadków był inny.

Według biuletynu czaplisko przyłbickie „stanowiło prawdziwą osobliwość przyrodniczą. Czaple gnieździły się gromadnie na starych sosnach. Czaplisko to uległo ostatniej zimy zniszczeniu przez wycięcie lasu w odnośnym oddziale”.

Dalej dowiadujemy się, że lwowski komitet ochrony przyrody interweniował w województwie, które zwracało się do JW Pana z prośbą o wyłączenie od wycięcia tej części lasu, w której gnieździły się czaple. Cóż, kiedy zabiegi te nie odniosły skutku. Jak powiada biuletyn, z administracji dóbr Przyłbice nadeszła odpowiedź, że wycięcie drzew było przewidziane w planie gospodarczym.

Stało się, drzew już nie ma. I nie ma już czapliska. Być może ptaki te przeniosły się do innych krajów, bardziej gościnnych. Tego, co nie da się odrobić, nie będziemy tu roztrząsać. Ale krzywda pozostanie krzywda, gdyż ze zniszczeniem czapliska w Przyłbicach znikł romantyczny zakątek Polski. Poprzestaniemy więc na zanotowaniu faktów. A na zakończenie dodamy epizod z własnych wspomnień.

W roku 1932, podczas pobytu w Epinalu, wpadł nam w oko afisz tej (mniej więcej) treści: »Wycieczka autokarowa do La Schlucht - Największa osobliwość Alzacji - Przejazd w obie strony 90 franków«. Wyłożyliśmy 90 franków, pojechaliśmy do La Schlucht. I cóż nam pokazano? Pokazano nam gniazdo z bocianami, jedno z ostatnich, jakie się zachowały na 550.926 kilometrach kwadratowych Republiki Francuskiej. Szkoda, że JW Pan nie należał do grona uczestników wycieczki”. **opr. stanmajer**



REKLAMA

0011484535

Polska Press Grupa

Blisko. Bliżej lokalnych treści.

Mamy najwięcej odbiorców w Małopolsce

DZIENNIK POLSKI

GK GAZETA KRAKOWSKA

naszemiasto

Liczba odsłon w Małopolsce / dziennie

1. POLSKA PRESS GRUPA	21 511 057
2. onet.kraków	5 802 710
3. lovekrakow.pl	5 320 242
4. wyborcza.pl/KRAKÓW	2 087 46
5. krakow.pl	1 830 158

*Dane za m-c styczeń 2026, Mediapalen, odsłony PV

Polska Press Grupa: Gazeta Krakowska, Dziennik Polskim Nasze Miasto Małopolskie

Źródło: Instytut Monitorowania Mediów

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPNI „DZIENNIK POLSKI” PRZYPOMINAJĄ

Karol Krasnodębski

- tarnowski filar „Solidarności”

Historia polskiej drogi do wolności w latach 80. XX w. to nie tylko wielka polityka prowadzona w Warszawie czy Gdańsku, ale przede wszystkim tysiące lokalnych biografii ludzi, którzy z determinacją budowali struktury niezależnego ruchu związkowego. Jedną z kluczowych postaci dla regionu tarnowskiego był Karol Krasnodębski, którego działalność w latach 1980–1989 stanowi modelowy przykład zaangażowania obywatelskiego w obliczu represji systemu komunistycznego

Wojciech Paduchowski

Karol Krasnodębski, urodzony 3 września 1929 r. w Warszawie, stał się centralną postacią tarnowskiej „Solidarności” niemal natychmiast po podpisaniu porozumień sierpniowych. Wcześniej w 1951 r. ukończył Państwowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące w Mościcach z uprawnieniami technika chemika. Dziesięć lat później, w 1961 r., ukończył Politechnikę Krakowską jako mgr inż. mechanik. Pracę zawodową rozpoczął w 1952 r. jako лаборant w Zakładach Mechanicznych „Tarnów”. W roku uzyskania wyższego wykształcenia został kierownikiem zakładowego laboratorium. W czasie szkoły średniej należał do ZMP. Do PZPR nigdy się nie zapisał.

Już w połowie września 1980 r. uczestniczył w spotkaniu organizacyjnym Komitetów Założycielskich NSZZ „Solidarność” w Tarnowie, reprezentując Fabrykę Obrabiarek Specjalizowanych (FOS) „Ponar”. Jego zapał i zdolności organizacyjne sprawiły, że 17 września 1980 r. został inicjatorem oraz przewodniczącym Komitetu Założycielskiego w swoim zakładzie.

Proces budowy struktur nie był wolny od przeszkód ze strony ówczesnych władz. Podczas spotkania z dyrekcją fabryki 22 września 1980 r., kiedy Krasnodębski przedstawiał deklarację założycielską, próbowano go uciszyć, wyłączając mikrofon. Mimo tej gorącej atmosfery, sukces był bezprecedensowy - do nowych związków w FOS przystąpiło około 3 tysięcy osób.

Lider regionu

Znaczenie Krasnodębskiego było coraz większe. Od 7 października 1980 r. zasiadał w Tarnowskiej Komisji Koordynacyjnej. Jej zadaniem była m.in. pomoc w organizowaniu struktur związkowych w zakładach pracy Tarnowa. Jako jej przedstawiciel, 19 października 1980 r. na stadionie Unii Tarnów, w obecności 11-tysięcznej publiczności, witał Lecha Wałęsę. Dzień później prowadził już trudne rozmowy z władzami województwa na temat katastrofalnej sytuacji gospodarczej regionu. Spotykał się również z przedstawicielami tarnowskiego duchowieństwa, w tym z ks. bp. Jerzym Ablewiczem.

Jego pozycja została przypieczętowana w 1981 r. W styczniu wybrano go przewodniczącym Komitetu Zakładowego w FOS „Ponar”, a w sierpniu został kierownikiem Delegatury Zarządu Regionu Małopolska w Tarnowie. Zdobywając 47 na 76 gło-

sów, stał się de facto i de iure najważniejszą postacią „Solidarności” w ówczesnym województwie tarnowskim. Krasnodębski nie unikał tematów politycznych - protestował przeciwko atakom PZPR na związek, sygnował listy otwarte do premiera Wojciecha Jaruzelskiego oraz angażował się w obronę więzionych za przekonania, głosząc, że nikt nie może być pozbawiony wolności z powodu swoich poglądów. Co istotne, wykazywał się dużą wrażliwością etyczną, inicjując uchwałę zakazującą produkcji wyrzutni gazów łzawiących w zakładach FOS.

Stan wojenny: Internowanie i opór

Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. brutalnie przerwało jawną działalność. Karol Krasnodębski został internowany i osadzony w Zakładzie Karnym w Załężu oraz w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich. Reakcja jego współpracowników była natychmiastowa - 14 grudnia w FOS wybuchł strajk w jego obronie.

Po wyjściu na wolność 30 kwietnia 1982 r. Krasnodębski natychmiast włączył się w struktury podziemne, namawiając do protestów przeciwko bezprawnym zwolnieniom pracowników. Był intensywnie inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa w ramach operacji o kryptonimach takich jak „Struktura”, „Propaganda” czy „Veto”.



Karol Krasnodębski (w jasnym płaszczu, zaznaczony strzałką) składa kwiaty pod Grobem Nieznanego Żołnierza w Tarnowie podczas niezależnych uroczystości 11 listopada 1984 r. (zdjęcie operacyjne)

Mimo rozmów ostrzegawczych, nie zaprzestał działalności, co doprowadziło do ponownego internowania 12 czerwca 1982 r. Podczas przebrwy w odbywaniu kary, udzielonej na leczenie, został ponownie zatrzymany pod zarzutem kolportażu nielegalnych wydawnictw. W geście

protestu przeciwko delegalizacji „Solidarności”, w październiku 1982 r. podjął w tarnowskim więzieniu 14-dniową głodówkę. Po zwolnieniu w listopadzie 1982 r. władze nie pozwoliły mu już na powrót na stanowisko kierownicze w dotychczasowym miejsku pracy.

Konspiracja i duszpasterstwo

Lata 1983–1986 to okres intensywnej pracy podziemnej. Krasnodębski był architektem ponadmiejskiej struktury konspiracyjnej - Międzyzakładowego Komitetu Solidarności (MKS) Regionu Małopolska Południowo-Wschodnia, łączą-

cego Tarnów, Bochnię i Nowy Sącz. W czerwcu 1983 r. został wybrany koordynatorem tej struktury. Angażował się również w tworzenie wspólnego funduszu oraz organu prasowego dla podziemia.

Ważnym elementem jego aktywności była współpraca z Kościołem. Stał się animatorem i organizatorem Duszpasterstwa Ludzi Pracy przy kościele Księża Misjonarzy w Tarnowie. Reprezentował tarnowskie podziemie podczas pielgrzymek na Jasną Górę oraz brał udział w głodówce protestacyjnej w Krakowie-Bieżanowie w 1985 r., wywołanej prześladowaniami działaczy podziemia i duchowieństwa. Za organizację manifestacji patriotycznych pod Grobem Nieznanego Żołnierza w Tarnowie był wielokrotnie karany wysokimi grzywnami przez Kolegia ds. Wykroczeń - w 1984 r. kwotą 15 tys. zł, a w 1986 r. aż 40 tys. zł. Warto zaznaczyć, że średnia pensja w 1986 r. wynosiła 24 095 zł.

Ostatnie lata walki

Mimo systematycznych przeszukań mieszkania i kolejnych zatrzymań, Krasnodębski nie ustawał w pracy niepodległościowej. W 1986 r. był redaktorem podziemnego pisma „Nadzieja”. Rok później, podczas rewizji, SB skonfiskowała u niego dużą ilość niezależnej prasy, co zakończyło się kolejną grzywną w wysokości 50 tys. zł. Jego działalność miała też wymiar symboliczny - zainicjował wmurowanie tablicy pamiątkowej poświęconej ks. Jerzemu Popiełuszcze w warszawskim kościele św. Stanisława Kostki.

Schyłek lat 80. przyniósł ponowną legalizację działań. We wrześniu 1988 r. Krasnodębski wszedł w skład Komitetu Założycielskiego „Solidarności” w Zakładach Mechanicznych w Tarnowie. W kwietniu 1989 r., u progu historycznych zmian, został przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Zwieńczeniem jego wieloletniej walki było wyznaczenie go na kandydata do Sejmu PRL. Mandat posła wykonywał do 1991 r., był członkiem Komisji Obrony Narodowej. W 1993 r. pełnił rolę pełnomocnika wojewody tarnowskiego ds. wprowadzenia wojsk Federacji Rosyjskiej.

Karol Krasnodębski był postacią niezłomną, która przeszła pełną ścieżkę opozycyjną lat 80: od jawnego lidera związkowego, przez internowanego i więźnia sumienia, aż po architekta podziemnych struktur i lidera komitetów obywatelskich. Jego historia to zapis determinacji w walce o prawa pracownicze i niepodległość Polski.

0011485122

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY **507 111 211**

REKLAMA

0011488789

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Prądnik Czerwony” 31-416 Kraków ul. Dobrego Pasterza 67

ogłasza

PRZETARG OFERTOWY NIEOGRANICZONY

na wykonanie w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „Prądnik Czerwony” w Krakowie niżej wymienionych prac:

1. Wykonanie **remontu elewacji** północnej zespołu garaży przy ul. Powstańców 36A w Krakowie.
2. Wykonanie **remontu poszycia dachu** przy ul. Powstańców 26 w Krakowie.
3. Regenerację i **czyszczenie pionów i poziomów kanalizacyjnych** w 10 wskazanych budynkach w zasobach Spółdzielni.

Specyfikację warunków zamówienia można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni (zakładka „Przetargi”).

Telefon kontaktowy: 12 411 39 38, 12 411 89 80 - Dział Techniczny.

Oferty należy składać w zaklejonych kopertach z dopiskiem „Przetarg na wykonanie prac:...” do dnia **23.03.2026 r.** do godz. **12.00** w sekretariacie w siedzibie Spółdzielni.

Komisyjne otwarcie ofert (bez udziału oferentów) nastąpi w siedzibie Spółdzielni w dniu **23.03.2026 r.** o godz. **12.30**, a rozstrzygnięcie przetargu nastąpi do dnia **27.03.2026 r.**

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, przeprowadzenie dodatkowych rokowań z oferentami, zamknięcia przetargu bez dokonania wyboru oferenta oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA

0011488378

OGŁOSZENIE STAROSTY POWIATU PROSZOWICKIEGO

Starosta Powiatu Proszowickiego, działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145), informuje, że w Biuletynie Informacji Publicznej Powiatu Proszowickiego, a także na tablicy ogłoszeń Wydziału Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami w Proszowicach, ul. Krakowska 11 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Województwa Małopolskiego od dnia 5 marca 2026 r., na okres 21 dni, został zamieszczony wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, tj. dz. ew. 167 położonej w obrębie Biskupice oraz dz. ew. 1091 i 1092 położonych w obrębie Książnice Wielkie, przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.

0011489305

Z głębokim żalem informujemy,
że 27 lutego 2026 roku zmarł

dr Józef Kasprzyk

wieloletni pracownik
Uniwersytetu Jagiellońskiego – Collegium Medicum.

W latach 1970-2008 zatrudniony
w Katedrze i Zakładzie Histologii UJ CM.

W osobie Zmarłego
społeczność akademicka utraciła
cenionego nauczyciela
wielu pokoleń studentów.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
ds. Collegium Medicum
oraz
społeczność akademicka

REKLAMA

0011489320

OBWIESZCZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie Wydział VIII Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych podaje do publicznej wiadomości, że postanowieniem z dnia 6 grudnia 2021 roku sygn. akt: VIII GUp 8/13 stwierdzono zakończenie postępowania upadłościowego dłużnika: Krzysztofa Momota - osoby fizycznej prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą MOMOT Krzysztof - Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych SELPRI Krzysztof Momot w Przeciszowie (NIP: 5490021442).

Poucza się przy tym uczestników postępowania, że od niniejszego postanowienia służy zażalenie do Sądu Okręgowego w Krakowie, które można wnieść w terminie tygodniowym od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia w prasie do Sądu Rejonowego wydającego zaskarżone postanowienie.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84,

Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl

E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.

DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.

510 061 820

AUTOPROMOCJA

DZIENNIK POLSKI

Nie przegap
piątku

dziennikpolski24.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix,
ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny
pozna życiową partnerkę, stanu
wolnego w wieku 22-43 lata, może być
z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

0011488635

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 1 marca 2026 roku,
przeżywszy lat 93, zmarł

śp

adw.

Franciszek Pawlikowski

Pułkownik WP.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek
6 marca 2026 roku o godzinie 11:00
w kaplicy na Cmentarzu Batowickim przy ul. Powstańców,
po czym nastąpi odprowadzenie prochów Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku,
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
Syn, Synowa, Córka, Wnuki oraz Bracia z Siostrą
Zamiast kwiatów prosimy o wsparcie Hospicjum
św. Łazarza w formie datku do puszk.

0011489010

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy

śp

mgr Halinę Kurowską

wieloletniego nauczyciela oraz wicedyrektora
VII Liceum Ogólnokształcącego
im. Zofii Nałkowskiej w Krakowie,

serdecznego wychowawcę wielu pokoleń młodzieży,
niezwykle życzliwego Człowieka.

Bliskim Pani Wicedyrektor

składamy szczerze kondolencje.

Dyrektor, grono pedagogiczne, pracownicy, uczniowie
VII LO im. Zofii Nałkowskiej w Krakowie

REKLAMA

0011485131

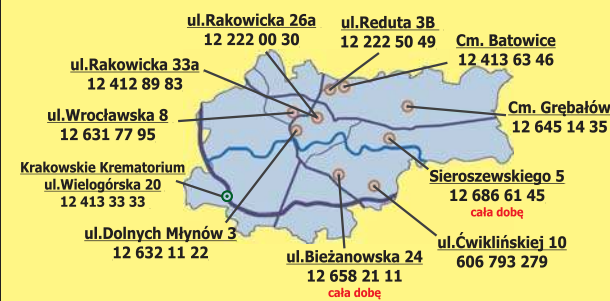
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



0011485127



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

Chciałam poczuć w sobie nową energię. Zrobić coś, czego nikt się po mnie nie spodziewa, nawet ja sama



Magdalena Boczarska na Instagramie o tym, dlaczego zdecydowała się na występ w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 35

Michał Wiśniewski przemyślał swą fazienkę
Piosenkarz znów pokazał kulisy swojego domu. Tym razem zaprosił fanów do łązki. Dzięki temu wiemy, że marmur na jej ścianach połączono z ciepłym drewnem. Duże lustro i minimalistyczne wyposażenie podkreślają przestronność pomieszczenia, a designerskie lampy pokazują, że każdy element był starannie przemyślany.



Agnieszka Dygant dba o siebie

Aktorka zaprzecza, jakoby majstrowała przy twarzy. Dygant przekonuje, że sekretem jej młodzieńczej aparycji jest odpowiednia pielęgnacja. – Robię wszystko to, co robią kobiety, żeby dobrze wyglądać – powiedziała „Super Expressowi”. I dodała: – Ja dbam o siebie. Im jestem starsza, tym dbam bardziej.

Marcelina Zawadzka jest gotowa, żeby jechać

Celebrytka pozostaje w Dubaju. W rozmowie z fanami wyznała swą decyzję. „Jesteśmy w domu, w którym jest dosyć bezpiecznie. Przygarnęliśmy osoby, które miały gorszą sytuację. Pomagamy i opiekujemy się nimi, jest u nas też więcej dzieci” – napisała na Instagramie. I dodała: „Wolę mieć wodę, być u siebie. (...) Słuchamy poleceń rządu i bliższych. (...) Jesteśmy spakowani, mamy torbę z jedzeniem, wodę, dodatkowe paliwo w aucie, jesteśmy gotowi, żeby jechać”.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Świadek

Stopklatka, 20:00

Amiszka Rachel Lapp wyrusza w podróż do Baltimore. Jej kilkuletni syn jest świadkiem zabójstwa w dworcowej toalecie. Ofiarą jest policjant, a jedyną osobą, która może zidentyfikować sprawcę – Samuel.

Kac Vegas

TVN 7, 21:00

Czterech kolegów wyrusza do Las Vegas, by świętować wieczór kawalerski jednego z nich. Rano budzą się w hotelu z ogromnym kacem i uświadamiają sobie, że niczego nie pamiętają, a pan młody zniknął.

2012

Super Polsat, 21:00

Pisarz Jackson Curtis przez przypadek wpada na trop rządowego projektu stworzonego na wypadek katastrofizm, który ma wkrótce nadejść. Postanawia za wszelką cenę uratować rodzinę.

Nasz nowy dom

Polsat, 21:30

26. sezon to jeszcze więcej spotkań, silniejsza obecność lokalnych społeczności i rekordowa liczba wspólnych wydarzeń z widzami. W 1. odcinku nowej serii poznamy Ulę i Arkadiusza. Odziedziczyli stary dom, ale marzenie o remoncie zniweczyła poważna choroba genetyczna dzieci. Cała rodzina gnieździ się w jednym pokoju. Ekipa programu pomoże odmienić jej los.

Poziomo:

- 3) film sensacyjny na podstawie powieści Dana Browna,
- 10) zakładka na spódnicy,
- 11) używa języka migowego,
- 12) podniosło o firmamencie,
- 14) pańska na pstrym koniu jeździ,
- 15) film z rolą Marilyn Monroe,
- 16) jadalne narządy wewnętrzne zwierzęcy łownej,
- 19) ubiega się o względy kobiety, zalotnik,
- 23) mebel ustawiany w kącie mieszkania,
- 27) irlandzki muzyk, lider grupy U2,
- 28) afrykańska roślina dyniowata, tykwa,
- 29) pismo skierowane do władz,
- 30) kryje i naprawia dachy,
- 33) dodatek do szampa, napój,
- 37) zamożny człowiek, milioner,
- 38) państwo w Ameryce Północnej,
- 39) warzywo na surówkę,
- 40) owoc dostarczający kopry,
- 41) potrawa z piekarnika.

Pionowo:

- 1) cywilna, akcyjna lub komandytowa,
- 2) powiatowe lub wojewódzkie,
- 3) mebel dla mało licznej partii,
- 4) surowiec dla stolarza,
- 5) ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
- 6) komediowy serial z rolą Agnieszki Dygant,
- 7) forma rozliczeń bezgotówkowych,
- 8) szeregowiec w dawnym

1	■	2	■	3		4	■	5	■	6		7	■	8	■	9
10					■		■		■			■	11			
	■			12					13			■		■		
14					■		■	■			■	15				
	■		■		■	16	17			18		■		■		■
19	20		21		22			■	■	23		24		25		26
■		■	■		■	27				■		■		■		■
28								■	■	29						
■		■		■								■		■		■
30		31		32								33	34		35	36
	■		■		■							■		■		■
37												38				
	■		■		■							■		■		■
39												■	40			
	■		■		41									■		■

REKLAMA 0010990486

DZIENNIK POLSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 12 312 53 88

- wojsku polskim,
- 9) komedia kryminalna Juliusza Machulskiego,
- 13) narząd z tęcza i siatkówką,
- 17) azjatycki pojazd dwukołowy,
- 18) opiekun kopalni, karzeł,
- 20) drobne, kuliste cukierki,
- 21) Amazonka lub Bystrzyca,
- 22) ptak z rzędu blaszkodziobych,
- 24) piękny, rasowy wierzchołek,

- 25) „studzienny” ptak jak dźwieg,
- 26) stan w USA z Górami Skalistymi,
- 30) w wojsku gra na werblu,
- 31) stolica i największe miasto Rwandy,
- 32) Zawisza Czarny z Garbowa,
- 34) mała dróżka parkowa,
- 35) owad pasożytniczy,
- 36) bunt szlachty przeciw królom.

ROZWIĄZANIE NR 34

P	Z	■	■	S	E	K	W	E	N	S	■	S	■	C	■	O		
R	A	N	C	Z	O	■	L	■	D	■	T	O	P	C	H	E	F	
O	■	A	■	F	I	A	T	U	N	O	■	E	■	O	■	I		
R	A	M	O	T	A	■	M	■	K	■	L	U	C	E	R	N	A	
O	■	I	■	A	■	S	A	L	A	M	■	■	U	■	■	R		
K	R	E	G	L	E	■	N	■	C	■	C	H	O	R	O	B	A	
■	O	■	■	I	■	S	I	E	J	B	A	■	■	O	■	R	■	
B	L	A	M	A	Z	■	E	■	A	■	■	P	A	P	R	O	■	
■	K	■	O	■	E	■	■	■	■	■	■	L	■	■	D	■		
■	M	A	J	D	A	N	■	■	■	■	■	P	I	E	S	A	K	
■	A	■	E	■	I	■	■	■	■	■	■	A	■	Z	■	R	■	
■	O	■	■	■	I	■	■	■	■	■	■	M	Z	A	W	K	A	
■	Z	■	■	■	■	Z	■	■	■	■	■	O	■	E	■	W	■	
■	K	A	P	C	I	E	■	■	■	■	■	P	L	A	J	T	A	
■	A	■	S	■	■	K	O	M	A	N	D	O	■	S	■	K	■	T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odważnie sięgniesz po nowe cele. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerą rozmową przyniesie ulgę i jasność planów.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojne tempo dnia pozwoli uporządkować finanse. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że życzliwy gest wzmacni ważną relację.

Baran (21.03 - 19.04)

Ciekawa wiadomość rozbudzi ambicje. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by wykorzystać energię na twórcze działania.

Byk (20.04 - 20.05)

Wsparcie bliskich doda ci sił. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy nabiorą harmonii i ciepłego rytmu. Poczujesz satysfakcję.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma przyciągnie sprzymierzeńców. Horoskop na dziś mówi, że odważna decyzja otworzy przed tobą nowe drzwi do rozwoju.

Rak (22.06 - 22.07)

Będziesz dzisiaj ostatnią deską ratunku dla kogoś z grona znajomych. Horoskop dzienny na czwartek radzi postępować delikatnie.

Lew (23.07 - 22.08)

Dyplomacja pomoże załagodzić spór. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie wróży, że niespodziewane spotkanie odmieni plany na lepsze.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja wskaże właściwy kierunek, więc zaufaj przeczuciom w ważnej sprawie. Horoskop na dziś mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm doda ci odwagi, a spontaniczna decyzja przyniesie ekscytującą przygodę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wiele osiągniesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja w działaniu zaowocuje uznaniem. Horoskop dzienny zapowiada, że cierpliwość przyspieszy efekty twoich działań.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywny pomysł zyska aprobatę, a szczerą rozmową oczyści atmosferę wokół ciebie. Horoskop na dziś mówi, że czeka cię udany dzień.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wrażliwość stanie się twoim atutem, a artystyczna inspiracja pozwoli wyrazić skryte marzenia.

SKOKI NARCIARSKIE RUSZAJĄ MISTRZOSTWA ŚWIATA JUNIORÓW. KACPER TOMASIAK WIELKIM FAWORYTEM

Wiara w Boga pomaga mu w sporcie. No to fruwnaj...

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Już dzisiaj potrójny medalista niedawno zakończonych XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich - Kacper Tomasiak wystartuje na mistrzostwach świata juniorów. Oto, co nam powiedział tuż przed startem.

Zaraz po wywalczeniu trzech medali miałeś mnóstwo obowiązków. Znalazłeś czas, by choć przez chwilę nacieszyć się z najbliższymi z osiągniętych sukcesów?

Na razie nie było czasu. Muszę przyznać, że w środku wszystko bardzo przeżywałem, ale na zewnątrz nie okazywałem. Wiem, że jestem przeciwnikiem chociażby Philippa Raimunda, który jest bardzo ekspresyjny, zarówno po sukcesach, jak i niepowodzeniach. Ja z kolei, zarówno dobrych, ale też złych emocji nie pokazuję.

Zdajesz sobie sprawę, że twoje życie całkowicie się zmieni?

Jeszcze chyba nie do końca. Co prawda po igrzyskach już z pewnymi doświadczeniami się spotkałem, ale nie na aż tak dużą skalę, jak dzieje się to obecnie. Chyba jeszcze nie na wszystko jestem przygotowany.

Cała otoczką, której teraz doświadczasz, zdążyła cię już trochę zmęczyć?

Nie ukrywam, że trochę tak. Mieliliśmy jednak taki plan z trenerami, aby wszystkie poza-sportowe aktywności szybko

załatwić i później mieć trochę wolnego, by odpocząć.

Czego po igrzyskach olimpijskich dowiedziałeś się więcej o sobie samym?

Aż tak bardzo nad tym się nie zastanawiałem, ale na pewno wiem, że w skokach narciarskich wszystko jest możliwe. Igrzyska utwierdziły mnie w przekonaniu, że droga, którą idę, jest dobra.

Dzięki trzem medalom igrzysk na twoje konto wpłynęło bardzo dużo gotówki, bo łącznie z tokenami, blisko 2 000 000 złotych od PKOl, a także ponad 530 000 złotych z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Od sponsora otrzymałeś mieszkanie w Warszawie, a wkrótce pojawią się zapewne nowe kontrakty reklamowe. Masz już plan, jak wykorzystać te pieniądze?

Jeszcze się nad tym dłużej nie zastanawiałem, ale prawdopodobnie przeznaczą je na mieszkanie. W sporcie często jest tak, że pieniądze szybko się kończą, jeżeli brakuje formy lub z powodów niezależnych od nas przestaniemy na nim zarabiać. Postaram się zabezpieczyć, bo później różnie może być.

W czwartek wystąpisz w konkursie indywidualnym, a w sobotę w drużynowym podczas mistrzostw świata juniorów w Lillehammer. Jakie masz cele przed tymi zawodami?

Tak na dobrą sprawę, chcę zdobyć medal. Nie narzucam sobie presji, że to może być złoto, ale będę się starał oddawać jak naj-



W kompleksie skoczni Lysgårdsbakken w Lillehammer Kacper Tomasiak będzie z pewnością jednym z głównych kandydatów do medali mistrzostw świata juniorów

lepsze skoki. Wtedy jestem pewien, że dobre wyniki same przyjdą.

Myślisz powoli o sezonie 2026/2027 i o tym, aby na jego koniec zająć miejsce na przykład w czołowej „piątce” klasy-

fikacji generalnej Pucharu Świata?

Takie myśli się pojawiają, ale tylko na chwilę. Może być tak, że będę dominował w konkursach i je wygrywał, ale też mogę nie kwalifikować się do drugiej serii. Postaram się skupić

na okresie przygotowawczym, aby wykonać pracę jak najlepiej, a wtedy jak już mówiłem, wyniki przyjdą.

W ubiegłym sezonie do startów przygotowywał cię Wojciech Topór, potem w kadrze

A przejął Maciej Maciusiak. Jest taka możliwość, że w okresie przygotowawczym trener Topór ponownie będzie z tobą współpracował?

Nie wiem, jak to będzie wyglądać, kto i gdzie konkretnie przydzielony zostanie do pracy z poszczególnymi kadrami, więc trudno jest mi odpowiedzieć na to pytanie.

Twój brat Konrad prezentuje się coraz lepiej. Za 4 lata w konkursie duetów zobaczymy rodzeństwo Tomasiaków?

To byłoby coś pięknego, ale nie wiadomo, czy ja lub mój brat w ogóle wystąpimy na igrzyskach. To bardzo długi czas, dużo może się zmienić w zaledwie jednym sezonie. Byłoby to miłe, zarówno dla mnie, jak i brata, ale nie będziemy się nad tym skupiać. Myślę, że wtedy to by się nie udało.

Twoja służba liturgiczna to już etap zamknięty, czy może się zdarzyć, że Kacpra Tomasiaka będzie można jeszcze zobaczyć służącego do mszy?

Przez większą część roku nie ma mnie w Polsce, dlatego tak naprawdę nie za bardzo jest możliwość, aby to wszystko połączyć.

Wiara w Boga pomaga ci?

Trochę tak. W najważniejszych momentach, gdy się na przykład stresuję w trakcie skoku i coś nie wyjdzie, to potem zazwyczaj na końcu okazuje się, że wszystko dobrze się skończyło. Czuję, że gdy jest taka potrzeba, to wszystko wychodzi dobrze. ©©

FOT. HUANG WEIXINHUA, NEWSFEAST NEWS

Historyczne popisy złotego chłopaka z Podhala. Polski biathlon przypomina się...

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

BIATHLON. Grubo ponad pół wieku czekaliśmy na złoty medal mistrzostw świata juniorów w tej pięknej dyscyplinie sportu. I wreszcie się doczekaliśmy. W stylu znaczącym wielką klasę...

Regen to niewielkie, urokliwe miasteczko powiatowe w Lesie Bawarskim, ok. 150 km na północny-wschód od Monachium. To właśnie w tych okolicach, ze startem i metą na stadionie nar-

ciarskim „ARBER Hohenzollern”, od kilku dni trwają mistrzostwa świata juniorów w biathlonie. Są też świetne wieści dla nas - Grzegorz Galica (ur. 13 marca 2007 roku) wywalczył złoty medal w sprincie na 7,5 km.

To pierwszy juniorski indywidualny tytuł reprezentanta Polski w tej dyscyplinie od... 1973 roku, gdy w amerykańskim Lake Placid wygrał - nieżyjący już Jan Szpunar z Kościeliska.

Galica, pochodzący z Poronina, a reprezentujący barwy

klubu Turbacz XC Klikusowa, w medalowym biegu pierwsze strzelanie wykonał bezbłędnie. Problemy pojawiły się podczas drugiej wizyty na strzelnicy, gdy musiał dwukrotnie pokonać karną rundę. Na trasie był jednak bezkonkurencyjny.

Drugie miejsce zajął Szwed Philip Lindkvist-Fløtten, który strzelał czysto, ale na mecie stracił 23,7 sekundy. Brąz wywalczył Norweg Kasper Kalkenberg, również bez błędów na strzelnicy, ze stratą 32 sekund.

Przypomnijmy, że Grzegorz Galica startował na XXV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, zajmując indywidualnie najlepszą, 33. lokatę w biegu na 20 km, a w sztafecie razem z kolegami 11. miejsce.

O Galicy zrobiło się głośno w ubiegłym roku - z mistrzostw Europy juniorów w Altenbergu wrócił z trzema złotymi medalami. Do tego dołożył dwa złote krawki Zimowego Olimpijskiego Festiwalu Młodzieży Europy w gruzińskim Bakuriani oraz srebro (bieg indywidualny) i brąz (sztafeta) mistrzostw

świata juniorów w szwedzkim Östersund.

W „dorosłym” debiucie w Pucharze Świata 12 grudnia 2025 roku ukończył sprint w Hochfilzen na 24. miejscu. Takiego wejścia do elitarnego cyklu nie miał nawet legendarny Norweg Johannes Thingnes Bø, który swój okazały debiut rozpoczął od 28. pozycji w sprincie w Oslo (28 lutego 2013 roku).

30. edycja mistrzostw świata juniorów w biathlonie odbywa się w Niemczech, dopiero po raz drugi w historii

(wcześniej w Ruhpolding w 2008 roku).

Wśród „znanych” nazwisk na liście startowej znaleźli się liderzy klasyfikacji generalnej cyklu IBU Junior Cup sezonu 2025/2026 Austriak Thomas March i Tetiana Tarasiuk z Ukrainy.

Czwartek jest dniem przewyższającym w Bawarii. A w piątek czekają nas zmagania juniorów w biegu masowym na dystansie 12 km (godz. 10.30), oczywiście z udziałem Galicy. Zawody zakończą się w niedzielę. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV

Czwartek: 13:25 TVP Sport, piłka nożna (Puchar Polski): **Avia Świdnik - Raków Częstochowa**; 15:05 Eurosport 1, skoki narciarskie kobiet: **PŚ w Lahti**; 17 TVP Sport, biathlon kobiet: **PŚ w Kontiolahti**; 17:30 Polsat Sport 3, siatkówka ko-

biet: **Stal Mielec - Sokół Mogilno**; 18 Polsat Sport 1, piłka ręczna (Euro Cup): **Polska - Norwegia**; 18:55 Polsat Sport 2, łyżwiarstwo szybkie: **wielobojowe MŚ w Heerenveen**; 20:10 Polsat Sport 3, koszykówka: **Zastal Zielona Góra - King Szczecin**.

LOTTO

Wtorek, 3.03. Multi Multi, 22: 6, 7, 12, [13], 16, 19, 20, 21, 27, 33, 36, 39, 43, 48, 52, 61, 62, 64, 74, 80. **Kaskada, 22:** 2, 3, 4, 6, 7, 10, 11, 12, 13, 20, 21, 22. **Ekstra Pensja:** 13, 16, 17, 23, 24 + 1. **Ekstra Premia:** 1, 22, 26, 27, 35 + 3. **Mini Lotto:** 3,

10, 15, 18, 37. **Lotto:** 5, 9, 10, 12, 13, 42. **Lotto Plus:** 5, 15, 21, 26, 29, 30. **Eurojackpot:** 1, 9, 14, 35, 49 + 2, 10. **Środa, 4.03. Multi Multi, 14:** 19, 21, 31, 32, 37, 44, 45, 49, 50, 54, 56, 61, 62, 63, 65, 67, 71, 72, 73, [75]. **Kaskada, 14:** 1, 2, 3, 5, 8, 10, 14, 15, 17, 18, 22, 24.

Nie jedziemy tam, skoro oni nie potrafią tego meczu zorganizować

Bartosz Karcz

bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Wiele dzieje się wokół meczu Śląsk Wrocław - Wisła Kraków, o czym rozmawiamy z prezesem krakowskiej drużyny Jarosławem Królewskim.

Mamy kolejny odcinek, sporu, wojny - jak by to nazwać? - pomiędzy Śląskiem Wrocław a Wisłą Kraków. Napisał pan m.in., że jeżeli Śląsk i wrocławska policja nie uzasadnią w sposób wiarygodny, dlaczego kibice Wisły nie mogą wejść na sobotni mecz, to drużyna „Białej Gwiazdy” nie pojedzie do Wrocławia. Mocny przekaz.

Potwierdzam. Dla nas jest to kluczowa sprawa. Musimy dosłownie wiedzieć, co się tam po prostu dzieje. Mamy tam zaraz wysłać zespół prawie trzydziestu osób na mecz. Zawodników, sztab, nasze media. Chcę być pewny, że tam jest wszystko w porządku, bo z tego, co słyszę z ust choćby prezesa Śląska w jego wywiadach, to chyba nie jest.

Czyli rozumiem, że wyjaśnienia Śląska w komunikatach, które publikuje wrocławski klub i wywiady, których udziela prezes Remigiusz Jezierski pana nie przekonują?

Myszę, że to właśnie te wywiady m.in. doprowadziły do tej dyskusji, którą mamy dzisiaj i naszego twardego stanowiska, bo do tej pory czekaliśmy spokojnie na decyzję. Natomiast jak któryś raz słyszymy, że ktoś obraża naszych kibiców w mediach, ktoś sugeruje, że nie wiadomo kto chce przyjechać do Wrocławia, obraża mnie, sponsorów, całą naszą społeczność, to po prostu mówimy dość! I po prostu nie jedziemy tam, skoro oni nie potrafią tego meczu zorganizować w profesjonalny sposób i zgodnie z przepisami.

Widzi pan sprzeczności w tym, co mówi prezes Remigiusz Jezierski? Bo ja z jednej strony słyszę od niego, że jednym z powodów decyzji Śląska są duże antagonizmy między kibicami



FOT. WOJCIECH MATYSIK

Prezes Wisły Jarosław Królewski jasno wypowiedział się na temat meczu ze Śląskiem

obu drużyn, a z drugiej strony dwa tygodnie temu ten sam Śląsk bez najmniejszych problemów przyjął bardzo liczną grupę kibiców Odry Opole. A jakie są relacje kibiców akurat tych drużyn, to każdy, kto choć trochę interesuje się tematem, doskonale wie.

Zdecydowanie takie sprzeczności w tych wypowiedziach widzę. Poza tym proszę pamiętać, że rano mówią, że nie podejmowali decyzji wspólnie z kibicami, a niewiele później prezes PZPN Cezary Kulesza udziela wywiadu, w którym zdradza, że było zupełnie inaczej. Myszę, że tutaj nie ma już dyskusji, co jest prawdą, co nie. Widać to przecież wyraźnie.

Podnosił pan też, że rozmawialiście w takim trójstronnym układzie z prezesami Kuleszą i Jezierskim i że inne były wtedy ustalenia, a później Śląsk zrobił inaczej. Czuje się pan w jakiś sposób oszukany, że zamiast tych ustaleń, które w tej rozmowie zapadły, Śląsk po prostu wydał komunikat?

Pan Kulesza również to potwierdził w swoim wywiadzie,

że umówiliśmy się na telefon, którego później nie było, a razem otrzymaliśmy po prostu komunikat.

Jeśli Wisła rzeczywiście nie pojedzie na mecz do Wrocławia, to co jej na ten moment grozi?

Grożą nam walkower, czyli strata trzech punktów oraz dotkliwa kara finansowa.

Imimo tego nie cofniecie się? Myszę, że się nie cofniemy.

Będzie to precedens, o którym pewnie będzie głośno na całym świecie. Dla rozgrywek będzie to tak naprawdę kompromitacja. Będzie to jednak też decyzja, na której Wisła może stracić ważne punkty w walce o awans do ekstraklasy.

Oczywiście, to jest ważna decyzja dla całego klubu, dla scenariuszy, dla wszystkich nas tutaj, w naszej drodze po awans, że emocje nami targają bardzo mocno. Przez każdą noc, każdy dzień, człowiek trochę się waha czy to zrobić. Wiadomo, że nie ma tutaj rozwiązań idealnych, natomiast moje stanowisko jest

twarde! Jutro jeszcze będę rozmawiał na ten temat po raz drugi z trenerem, potem z zespołem w biurach, a następnie z zespołem zawodników i podejmiemy ostateczne decyzje. Natomiast na tę chwilę decyzja jest taka, jaka jest i w mojej perspektywie ona nie zostanie zmieniona.

Wspomniał pan, że rozmawiał pan z trenerem Mariuszem Jopem. Jak to przyjął?

Rozmawiałem z nim na razie bardzo krótko. To była rozmowa o tym, co chcemy komunikować, bo nie chcieliśmy, żeby był zaskoczony. I to była rozmowa bardziej o tym niż o efektach, bo jakie one będą, w tym momencie do końca nie wiemy. W czwartek jednak będzie kolejna rozmowa.

Powiedzmy sobie szczerze, że jeśli ostatecznie zrealizuje się taki scenariusz, że nie pojedziecie do Wrocławia i dostaniecie walkower, to kolejne kluby mogą podchodzić do tego na podobnej zasadzie, że nie wpuszczą kibiców Wisły, dostaną łatwe punkty,

a jak mecz się nie odbędzie, to może nawet kary unikną...

Będziemy tę sprawę analizować przypadek po przypadku. Natomiast myślę, że wtedy PZPN już raczej inaczej zareaguje. Być może znajdziemy jakieś inne możliwości. Na tę chwilę ten mecz jest dla nas najważniejszy i ten precedens, który teraz się dzieje, w szczególności w przypadku klubu tak mocno finansowanego ze środków publicznych, że skupiamy się obecnie tylko na tej sprawie.

Oprócz tego, co się wydarzyło w środę i informacji, że możecie nie pojechać do Wrocławia, są jeszcze rzeczy, które były kilka dni temu przez was komunikowane. Rozumiem, że zarówno skarga do Komisji Europejskiej, jak i zawiadomienie do prokuratury nie zostaną przez was odpuścić i nie była to tylko taka retoryka, straszenie?

Mam ogromne obawy, ale są rzeczy w życiu, które po prostu - jak to mawia klasyk - opłaca się robić. Są takie, które warto robić

W żadnym wypadku. Przygotowujemy się do tego. Działamy etapami. Plan jest taki, żeby jeszcze w marcu mieć oba dokumenty gotowe. Trochę może nam się opóźnić to w przypadku Komisji Europejskiej, bo to trzeba przygotować bardzo dobrze i zebrać cały materiał wstecz. Trochę już jednak tego mamy, więc myślę, że w marcu trzeba się spodziewać obu rzeczy.

Rozmawiał pan z kibicami, choćby ze Stowarzyszenia Socios Wisła na temat braku wyjazdu do Wrocławia drużyny?

Myszę, że oczywiście zawsze w takich sytuacjach będą zdania podzielone, bo wiadomo, każdy pragnie w Krakowie awansu. Natomiast ostatecznie ja w tym klubie podejmuję decyzję i to jest moja decyzja, a nie tak jak dzieje się to w przypadku prezesa Śląska Wrocław...

Inie ma pan obaw, że to po prostu wpłynie np. na brak awansu do ekstraklasy?

Mam ogromne obawy, ale są rzeczy w życiu, które po prostu - jak to mawia klasyk - opłaca się robić. Są takie, które warto robić.

Czyli co? Chce pan powiedzieć, że ta decyzja to jest taka trochę właśnie w imię zasad?

Tak jest! Myszę, że Wisła chce być klubem, który ma zasady, wartości, jest to autentyczne i się ich trzyma. I tak powinna wyglądać polska piłka nożna.

Jaki jest deadline na podjęcie decyzji, że do Wrocławia jedziecie czy nie?

48 godzin od momentu publikacji naszego komunikatu. W piątek rano będzie opublikowana nasza decyzja w tej sprawie.

A wy jesteście w ogóle w jakis sposób w kontakcie ze Śląskiem? Czy takiego kontaktu w tym momencie nie ma żadnego?

Nie jesteśmy. Dlaczego my mamy być z nimi w kontakcie?

Pytam o to, czy z ich strony była jakaś próba takiego kontaktu?

Dla mnie sprawa jest prosta. Oczekuję przyjęcia naszych kibiców lub zamknięcia stadionu dla kibiców obu drużyn. Nam chodzi o to, żeby obie drużyny miały takie same warunki do gry.

Czyli dla pana piłka jest teraz po stronie Śląska?

Tak jest. Myszę, że powinni się cieszyć z tego, że mają handicap w postaci 30 milionów złotych po tym, jak nie wykonują swojej pracy jak należy, a teraz jeszcze dostaną trzy punkty. Tak powinni właśnie wywalczyć awans do ekstraklasy...

Wisła wnioskuję o walkower

Już po rozmowie z nami Jarosław Królewski poinformował, że Wisła złoży wniosek do PZPN o przyznanie jej walkowera, skoro Śląsk nie potrafi zorganizować meczu według przepisów związkowych. Sytuacja jest dynamiczna i jeszcze różnie może się skończyć. ©©